Nr. 134. We Lwowie, Czwartek dnia 5. Czerwca 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 25. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 5. czerwca.

(Ruch wyborczy. — Przyjazd cara do Austrji. — P. Banhans i p. Offenheim.)

Agitacja wyborcza idzie nie bardzo po myśli prowodyrom „Szomer Izraela“. Nieskończenie przeważna część Izraelitów, którym nie chodzi o zasiadanie w Radzie państwa i o pewne osobiste korzyści, ztąd płynące, a które tak doskonale odbiły się w „Schwindlu“ i w następnym „Krachu“, pyta tych prowodyrów: „Nu, co wy nam z Wiednia przyniesiecie? My już mamy wszystko, więcej nic już dostać nie możemy. Ale możemy narazić sobie całą ludność kraju, a to nieszczęście byłoby bardzo wielkie. Nu, a dlaczego wy wchodzicie w konszachty z moskalofilami? Czy nie wiecie, co nasz lud izraelski przechodził i przechodzi pod rządem moskiewskim? To co wy robicie, nie jest korzystnem i nie godzi się.“

Fakt ten wszelako nie może nas uwalniać od baczności na działania *„Szomer Izraela“*. Izraelici, nawet trzeźwo poglądający na stan rzeczy, gotowi dla odwiecznej solidarności w łonie swego plemienia, pójść na pasku Kohnów, Biererów itp., którzy dla siebie nic zgoła nie mają do stracenia a wszystko do zyskania. Może jednak ci z inteligencji, którzy dotychczas mieli głos poważny w kołach izraelskich, jeszcze się wdadzą i założą klamkę wichrzycielom, i pójdą w ślady izraelskich znakomitości krakowskich, dr. Oettingera i dr. Samelsona.

Komitet wyborczy dla zachodnich okręgów Galicji, wydał następujące ogłoszenie:

„Koło poselskie zebrane we Lwowie d. 10. i 11. maja b. r, wyznaczyło dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa w zachodniej części Galicji, komitet wyborczy z siedzibą w Krakowie, powołując do niego pp. dr. Zyblikiewicza, Leona Chrzanowskiego, br. Józefa Bauma, hr. Piotra Moszyńskiego, Erazma Niedzielskiego, ks. Leopolda Górnickiego, Teodora Baranowskiego i dr Józefa Oettingera. Oprócz hr. Piotra Moszyńskiego, który z powodu wyjazdu za granicę dla poratowania zdrowia od udziału w komitecie się wymówił, wszyscy inni wybór przyjęli, i ukonstytuowali się d. 29. maja jako centralny komitet krakowski, wybierając pp. dr. Zyblikiewicza prezesem, a br. Bauma zastępcą prezesa. Tak ukonstytuowany komitet przybrał potem do swojego grona pp. Ignacego Skrzyńskiego, sędziego apelacyjnego Borońskiego, współredaktora *Czasu* Aleksandra Szukiewicza, współredaktora *Kraju* Mieczysława Pawlikowskiego i dr. Szymona Samelsona, którzy przyjmując wybór weszli w skład komitetu.

Biuro komitetu znajduje się u dr. Zyblikiewicza przy placu Szczepańskim w domu pod l. 242 na drugiem piętrze.

Kraków d. 30 maja 1873 r. Prezes komitetu *dr. Zyblikiewicz*.“

Przyjazd cara do Wiednia podał dziennikom sposobność do pisania artykułów, bardzo pożądaną w obecnej porze. Niema on wcale żadnej doniosłości politycznej, już dlatego, że Petersburg i Wiedeń w niczem obecnie postępować nie mogą na własną rękę; i chyba tylko liberały centralistyczni usiłować będą zasługiwać się Moskwie, poniewierając w swych dziennikach Polakami, jak dla miłości Prus już to czynią oddawna, poniewierając zarazem wszelkiem uczuciem religijnem.

Wypadek przy przejeździe cara przez Szczakowę, obudził rozmaite domysły, które zapewne każdemu wpadły same po przeczytaniu odnośnego doniesienia na końcu naszego numeru wczorajszego *Czas* tak opisuje tę rzecz: „Car przejechał przez Szczakowę w niedzielę rano o godzinie 3¼. Czekali go na granicy: namiestnik hr. Gołuchowski, hr. Neipperg, głównodowodzący wojskami w Galicji, jenerałowie Knebel i Poche, oraz pułkownicy Kubin i Mossig, wreszcie kompania honorowa 7. pułku piechoty br. Nagy z muzyką wojskową. Nadto z Wiednia oczekiwali cara adjutanci cesarscy, jenerałowie hr. Grünne i br. Pejacewicz, ks. Windischgratz, i br. Bechtolsheim, austrjacki attaché wojskowy przy dworze petersburgskim. Pociąg wiozący cara nadjechał cicho, nawet z wyższego nakazu nie dano znać gwizdkiem o jego nadejściu. Wysłane z Wiednia do Petersburga uwiadomienie o wyprawieniu reprezentacji ze strony cesarza austrjackiego dla powitania w Szczakowy przebywającego tam obcego monarchy, doszło zapóźno. Car nie życzył sobie być witanym na granicy Galicji, ale dopiero rano na stacji, na której miał śniadać, pragnąc noc spokojnie przepędzić. Z tego powodu żadnej prezentacji i powitania w Szczakowy nie było. Z pociągu carskiego wyszło tylko na chwilę kilku oficerów i pociąg po paru minutach zatrzymania się ruszył dalej równie cicho do Trzebini. Przedstawień nie było i muzyka nie grała. Wojskowi, przybyli z Wiednia, pojechali pociągiem wiozącym cara, a hr. Gołuchowski, hr. Neipperg, jenerałowie, pułkownicy, muzyka i kompania honorowa wrócili natychmiast oddzielnym pociągiem do Krakowa.“

Dodamy do tego, że hr. Grunne nie jest jenerał-adjutantem cesarza, ale jednym z najwyższych dostojników nadwornych; i że on wraz z swoimi towarzyszami pojechał pociągiem carskim w osobnym wagonie, który w Szczakowej przyczepiono. W ogóle tylko okazuje się, że w wiedeńskim urzędzie ochmistrzowskim stracono głowę, i że car czy to ze znużenia, czy z powodu wypadku, który go czasem spotyka, spał tak mocno, że budzić go nie śmiano. Znużenie carskie trwało jeszcze i później, bo jak pisze ministerjalny korespondent *Czasu*, „po zwykłych przedstawieniach na dworcu kolei północnej we Wiedniu, cesarz i car pojechali do Schönbrunn, gdzie czekali ministrowie i jenerałowie przybycia gości; cesarz przedstawił carowi wszystkich ministrów, z którymi wszelako car nic nie mówił.“

Przypomniemy tu wypadek, jaki się wszechwładnemu ministrowi Austrji, dr. Bachowi wydarzył w czasie odwidzin cara Mikołaja we Wiedniu. Było to we dwa czy trzy lata po kampanii węgierskiej, w czasie najwyższego blasku potęgi Mikołaja i Moskwy. Kiedy mu przedstawiono ministra Bacha, car się odwrócił tyłem do niego. Choć już wtedy p. Bach był sobie reakcjonarjuszem w całem znaczeniu, car nie mógł mu przebaczyć, że należał kiedyś do liberałów, i że na ich barkach doszedł do władzy, na której też trzymał się, zdradziwszy podstawę swoją.

Aleksander II. był we Wiedniu tylko jeszcze jako carewicz następca, lat temu przeszło dwadzieścia; a w teraźniejszem przybyciu jego to tylko jest trochę ważnem, że jako car pierwszy robi wizytę cesarzowi Austrji.

Podane w urzędowej *Wiener Abp.* zaprzeczenie w sprawie między pp. Banhansem i Offenheimem, jest, jak wiadomo z praktyki przedlitawskiej, potwierdzeniem wiadomości zaprzeczonej. Jest rzeczą pewną, że toczą się rokowania względem pojednania ministra Banhansa z p. Offenheimem, o które podobno chodzi mianowicie p. ministrowi, — i tylko mylnie jest podany punkt, o który te rokowania zaczepiono. O zastanowieniu śledztwa przeciw p. Offenheimowi, jako warunku pogodzenia, wcale mowy niema. Minister Banhans bowiem już dawno wręczył był c. k. prokuratorji sądowej we Wiedniu rozmaite dokumenta, żądając wytoczenia procesu karnego zarządowi kolei Czerniowieckiej i p. Offenheimowi. ~~ale~~ prokuratorja zwróciła je bez skutku, jako niedające żadnej podstawy do wytoczenia śledztwa P. Banhans udał się więc do ministra sprawiedliwości ze skargą na prokuratorję, dr. Glaser zwołał ankietę, przedłożył jej wspomniane dokumenta, ale i ankieta przystąpiła do zdania prokuratorji.

## W sprawie wyborów

Komitet przedwyborczy dla zachodniej Galicji uzupełnił się, powołując do swego składu kilka jeszcze osób. Przeciwnie komitet przedwyborczy dla wschodniej Galicji uszczuplonym został przez wyjazd kilku członków, a że pozostali uzupełnienie składu komitetu odraczają, stanowcze więc ukonstytuowanie komitetu prawie jeszcze nie nastąpiło. Odroczenie zaś tego na później, zdaje nam się być dość niedogodnem. Że dotąd nie rozpoczęto agitacji wyborczej, pojmujemy dobrze; do wyborów jeszcze daleko, a przy znanym u nas braku wytrwałości i nadzwyczajnej niecierpliwości, propaganda, podjęta przedwcześnie, mogłaby wejść na niewłaściwe tory, zużyć nas przed czasem, a temsamem wyjść na niekorzyść naszą. Jeżeli jednak mamy jeszcze dość czasu na agitowanie między wyborcami, to zainteresowanie jak największe sprawą przyszłych wyborów kraju, już jest bardzo właściwem i pożytecznem. Komitety więc już i obecnie mają dość do czynienia. Należy obmyśleć środki do działania, ułożyć instrukcję, dać wskazówki osobom powołanym do zajęcia się wyborami, wreszcie odpowiednio takowe wybrać i z niemi naprzód porozumieć się — a dotąd niewiele pod tym względem zrobiono. Centraliści podobno przez swą agitację żydowską najwięcej obudzili zainteresowania się w kraju sprawą wyborów, możemy więc powiedzieć, że i każda rzecz zła ma swoją stronę dobrą.

W miłości ziemi rodzinnej Polak nie ustąpi nikomu, ale w pracy nad jej dobrem nie często innym dorównywa. Bierzmy na przykład Francuzów, znanych powszechnie z lekkości, a porównanie nie wypadnie dla nas z korzyścią. Najsilniejsza agitacja wyborcza u nas ciemnieje wobec najsłabszej u nich, a jednak my mamy większe obowiązki. Francuzi spierają się tylko między sobą, a my walczyć mamy o pierwszeństwo nieraz z protegowańcami naszych wrogów, więc nam więcej jak im o zwycięztwo przy wyborach chodzić powinno, bo u nas z urny może wyjść nieprzyjaciel kraju, przeciwnik jego potrzeb i interesów.

Przy ostatnich wyborach deputowanego z Paryża około 20 milionów egzemplarzy odbito różnych odezw, listów i kartek wyborczych, a to mimo że prasa perjodyczna upowszechnioną jest tam i między najniższemi warstwami. Znane są fakta, że na same koszta wyboru wybrani a nawet upadli kandydaci wydawali po kilkadziesiąt i więcej tysięcy. Bogatsi płacili sami, a za mniej zamożnych przyjaciele polityczni; składali się oni dość chętnie, bo każdy wiedział, że bez środków niema agitacji. Stosunki nasze inaczej się przedstawiają. O takich co by gotowi byli ponieść ofiary, aby mieć zaszczyt służenia krajowi, dziś trudno, a nawet niema wielu takich, coby czuli się w obowiązku przyjść w tym względzie z jakąś pomocą komitetowi.

U nas do ludu przedewszystkiem żywem słowem przemawiać potrzeba, dla porozumienia się z prowincjonalnemi komitetami wysyłać delegatów. Od tych czynności majętniejsi zwykle się wymawiają, wezwani być muszą mniej zamożni, a ci najczęściej sprostać swym dobrym chęciom dla braku środków nie są w stanie, i dlatego to nadać agitacji przedwyborczej rozmiary właściwe nie jest rzeczą u nas łatwą. Tylko też brak środków może antinarodowym zabiegom dać w jakiejś miejscowości wyjątkową przewagę. Zadaniem jest przeto komitetów pomyśleć, jakby zaradzić tej niedogodności...

Zabiegi antinarodowe mimo sfałszowonej normy wyborów nie są straszne. Lud tumaniony przez moskalofilów traci ku nim wiarę, a przy zręcznej i uczciwej pracy dałby się łatwo wyrwać z ich szponów, gdyby go tylko zdołano zapoznać z potrzebami i dobrem kraju. Pomoc, obiecana moskalofilom przez żydoniemców u nas osiadłych, jest żadną. Żyd wyzyskuje nędzę chłopa, to też ten zamiast ufności niechęć nosi ku niemu w swem sercu. Wpływy więc żydów na prowincji na lud nasz są dość ograniczone, a nie sądzimy, aby wielu znalazło

## Listki z niewoli,

*poświęcone pamięci K. S.*

(Dalszy ciąg).

XV.

Wobec wygnania, dodatkowe znęcania się nieprzyjaciół, przymusowe roboty, ciężar dźwiganych kajdan mniej by się czuć dawały, gdyby nie ciągłe towarzystwo zbójców, złodziejów i brodiagów moskiewskich.

Popełniane przez nich nawet w drodze kradzieże, rabunki i różne nadużycia potrzebują ciągłej czujności a potęgują wstręt do tych ludzi. Chociaż byśmy chcieli, nie potrafimy ich uniknąć, a wszelkie nasze usuwanie i odosobnienie się rodzi u nich chęć dokuczania, co przy ich przeważnej liczbie bardzo bywa przykrem i niebezpiecznem.

W salach i na dziedzińcu więzienia ciągły z ich strony hałas, kłótnie, skargi i nieustanne bluźnierstwa. Trudno jest znaleść wolną chwilę dla odpoczynku duszy, i zebrania, jako też przyprowadzenia do ładu swych myśli.

Poniżenie nas przez złączenie ze złoczyńcami moskiewskimi i postawienie ofiar polskich na jednym z nimi stopniu, przeraża nawet ze spokojem filozoficznym patrzących na rzeczy rodaków.

Niezdrowe, wilgotne powietrze więzienne, wycieńczenie sił z trudów podróży, przy braku dostatecznego pożywienia, powoduje wiele chorób i znaczną śmiertelność między więźniami. Szpital ciągle jest przepełniony. Tyfus i suchoty przerzedzają gromady wygnańcze. Najprzykrzej nam patrzeć na zacnych Francuzów, Włochów i Szwajcarów, którzy przybywszy do Polski pomagać nam, dzielą dzisiaj z nami los wygnania i podlegają tej samej co i my niedoli.

Wprzódy oni zapewne powrócą do swoich ognisk, jak ci rodacy nasi, którzy są zrodzeni w zaborach austrjackim i pruskim.

Przerażający był widok ostatniej partji żmudzkiej. Chociaż każdy w niej pobierał po dziesięć a miejscami po piętnaście kopiejek strawnego na dobę, przy zdzierstwie atoli i drożyźnie w kraju moskiewskim, każdy miał wynędzniałe oblicze. Na przedzie partji szła dzieweczka z potarganemi włosami, w obdartem i brudnem odzieniu i wyciągnąwszy omdlałe na nasz widok ręce wołała: „Ojciec mój umarł z głodu, matka umarła z bolu, powiedźcie z czegoż ja umrę?“...

Za nią szła kobieta starsza, która wodząc po nas obłąkanym wzrokiem wyrzekała głośno: „Oni każą ja słucham, oni pędzą ja idę, oni męczą ja cierpię, ale siły mam już wyczerpane, dajcie mi pokrzepienia, bo umrę wprzód niż dziecko moje.“

Kilkunastu z tej partji ludzi wniesiono chorych na tyfus, a kilkadziesięcioro dzieci na ręku starszych ze śmiercią walczyło.

Ogromny dniem skwar sierpniowy, noce zaś zimne; wilgotne mury i zmienny klimat; brak wygód i świeżego powietrza w szpitalach, a przytem tęsknota do kraju rodzinnego: niweczyły wszelkie zabiegi i bezustanne troski zesłanych polskich lekarzy. Umierali starzy, młodzi i dzieci.

Na widok ten jednak obojętni byli tyrani. Ludność miejscową bezsilność owładnęła. Najwyższem jej bohaterstwem jest smutne godzenie się z losem — rezygnacja.

Napady dziczy mongolskiej powtarzają się dzisiaj w naszej historji. Napady na domy, na wsie i na całe prowincje.

Tępienie i uprowadzanie ludności tysiącami w dalekie strony, jest w zwyczaju tych potomków mongolskich!

O niewiasty, o dzieciny biedne! jakże nam się wstydzić należy, że nie potrafiliśmy was uratować! Czyż już mężczyzni za jedno mają ważyć z siłą kobiet i dzieci! Wstyd i hańba nam!

Przybyły poprzednio stary Litwin, sam rodzic kilkorga dzieci, milcząco a mężnie znosi niedolę; wieczorem zaś ukląkłszy śród wrzawy w sali, nuci z cicha lament konfederacji barskiej:

„W tak nieszczęśliwym Polski frasunku
Od własnych synów nie ma ratunku,
Patrzą przez szpary
Na zgubę wiary
I sami giną.
Drudzy za wiarę na koń wsiadają,
Bronić wolności poprzysięgają,
Wraz Bogu kłamią,
Przysięgę łamią
Złotem złudzeni.
Inni bez wstydu idą otwarcie
Z nieprzyjacielem, jak na pożarcie
Swych własnych braci,
Gorzej niż braci
Krew wylewają.
Krew ta niewinna, jak kiedyś Abla,
Do Boga woła, by polska szabla
Jej się zemściła,
W sercu utknięta
Złego Kaima.
Gdzież staropolska cnota poczciwość?
O honor Boski dawna gorliwość?
Ach! żale, wstydy,
Hańby, ohydy,
Wieczna niesława!
Za punkcik jeden marnych honorów
I dla omylnych często faworów
Czynność carowi,
Duszę caratowi
Wiecznie oddawać!
Więc kiedy ziemskie pełzną nadzieje,
W dobrze myślących serce truchleje,
Broń w tym ostatku,
Swobód upadku,
Wszechmocny Boże!“

Starzec ten w prostocie serca swego przypomniał mi dawny wizerunek praojców naszych, ich żywsze i goretsze uczucie, ich silniejszy i jaśniejszy umysł.

Siłę swą starzec czerpie z Boga. Wiara w nim i filozofia owiana tchnieniem harmonijnem poezji. Oparty o ziemię i o rozum, nie upadnie on nigdy, bo związany jest z niebem, ze światem duchowym.

Całość ducha nim włada, więc też pełnią siły swojej nawet bezwiednie pokrzepia otaczających.

XVI.

„Bo Matka polska na zapomogę
Z błogosławieństwem daje mu w drogę
Inną pociechę, skarb inny:
Daje mu przyszłość do ukochania,
Daje cel wielki do osiągania,
Daje świętość do cierpienia,
Krzywdę swoją do pomszczenia
I dźwięki pieśni rodzinnej.“
*N.*

Na widok niedoli, rozsiadłej po wszystkich drogach, którędy Polacy przechodzą, pomyślano o gromadzeniu funduszu w celu podania najbiedniejszym koniecznej pomocy do zniesienia nędzy.

Zadaniem tego koła ziomków, które przypomina dawniej istniejący w Nerczyńsku „Ogół“, jest jeszcze wynajdywanie pracy, czuwanie nad porządkiem osiadających gromad polskich w różnych miejscowościach, nad ułatwianiem im stosunków z dalszymi osadnikami.

Oprócz składek zwyczajnych, wybrani do tej czynności urzędnicy zbierają różne dary, puszczając je na loterję i licytując rzeczy po umarłych.

Urząd opiekujący się kasą, zakupuje herbatę, cukier, mydło, koszule, buty i różne przedmioty, któremi obdziela najwięcej potrzebujących z przechodzących gromad, jako też tych, których zatrzymano czasowo na miejscu.

Pomoc pieniężna udzielaną bywa w drobnej tylko ilości.

Kasa też, z powodu małych środków a powszechnej nędzy, co tydzień wyczerpuje się prawie zupełnie, a trudno odwoływać się do kraju, gdzie spustoszenie jest prawie ogólne. Radzibyśmy jednak ztamtąd dostawać przynajmniej książki i narzędzia rzemieślnicze dla rozdania pomiędzy osadników.

Pomimo drobnych środków, jakiemi rozporządzamy, spodziewać się należy, że po przeciągu pewnego czasu, byt materjalny naszych rodaków w Syberji tak przez braterską pomoc jak pracę i stosunki da się polepszyć.

Ważniejszą rzeczą jest tutaj śród niedoli naszej powszechnej, śród niewysłowionej tęsknoty do kraju, śród nędznego dokoła życia, nieprzypadającego do naszych pojęć i usposobień, zachować swojskie obyczaje, utrzymać narodowy charakter i ducha niepokalanego.

Tak, ważniejszą jest od bytu materjalnego, który zdobyć zmusza niepokonalna potrzeba, utrzymać się na stanowisku godności narodu, nie poddać się zwątpieniu i oprzeć się pokusom, jakie wróg stawia nam na każdym kroku.

Należy się oswoić z bolem naszym i zrozumieć jego znaczenie. Na świecie nic się napróżno nie dzieje. Wysyłanie nas do Syberji nie dzieje się bez przyczyny. Snać złączone ono z posłannictwem naszem, które mamy jako naród spełnić. Chociaż pobici, pozbawieni wolności i podlegli, zawsze wyobrażamy tutaj nasz naród, i przedstawiamy Polskę.

Moskale wygnaniem bezwiednie zmuszają nas do spełnienia tego, co jest naszą misją, do wyrobienia w sobie wyższego, moralnego charakteru i zasiania w Azji ziarna prawdziwej chrześciańskiej cywilizacji.

Wróg gotów byłby nas wszystkich uwolnić, gdybyśmy tylko przyznali, że car jest naszym panem. Wróg pokazuje nam naszą ukochaną ziemię przez okno swego podstępu i powiada: „Tam są najdroższe wasze pamiątki, tam jest wszystko, co kochacie sercem i duszą, tam są groby waszych przodków, tam będą groby waszych krewnych i najczulszych wam osób, tam są miejsca, gdzie kołysano was pieśniami, jakie śpiewają nad kolebką, tam ojcowie wasi, matki wasze, siostry i bracia jeszcze żyją i tęsknią do was, tam jeszcze w smutku czekają na was kochające was dziewice, któreście z rozdartem sercem pożegnali; wszystko to osiągniecie, drogę wam się na oścież otworzy do waszej ziemi, tylko wyrzeczcie się myśli wolności i obowiązku narodowego, tylko porzućcie marzenia o odbudowaniu Polski. Gdy o sobie samych myśleć tylko będziecie, ustanie wasza niewola!“

Okupienie osobistej swobody za cenę wyrzeczenia się idei polskiej, byłoby więc w takich warunkach upodleniem się największem! Nie! Takiego okupu nie damy!

Uleganie dozorcom naszym, krępuje naszą wolę, ale ono może się tylko rozciągnąć do granic, po za które nie sięga rozkaz tyrana.

Na kresach duchowych stanąwszy, pozostaniemy wolni w duchu, i wtedy staniemy w nieszczęściu mocno, niepokonani i niezdobyci w twierdzy naszej przez wroga.

Biada temu, kto się nie oprze pierwszemu natarciu pokus; biada temu, czyje zasady i przekonania wróg przełamie; jeżeli bowiem nieszczęśliwy wrażliwym pozostanie na głos sumienia polskiego, podwójne już potem siły wydobywać z siebie musi do walki z pokusą i z sumieniem.

Kto złudzony przez wrogów w kraju, wykazał którego ze współrodaków swoich, uważany jest i tu za zdrajcę i pogardzony jako ten, który wydał haniebnie brata swego w ręce nieprzyjaciół ojczyzny! Kto atoli nie uległ tam ani ułudom ani pogróżkom ani katowaniu, ten ma tutaj nagrodę w uznaniu współbraci, w uznaniu nawet samego wroga, a przedewszystkiem we własnem sumieniu. Taki co w życiu swojem dał dowody wytrwałości i hartu duszy, staje się tu kapłanem swobody i chorągwią dla ludzi, gdy przeciwnie słabego charakteru człowiek jest zupełnym tu niewolnikiem, pomijanym przez wszystkich; i wielkich potrzebuje starań, niemałej pracy i zasługi, ażeby wyrobić w sobie tę siłę i powagę ducha, która z poszanowaniem nawet w więzach daje wolność.

Przebaczenie za przegraną materjalnie bitwę, łatwo bywa udzielanem, nigdy atoli niema przebaczenia za przegraną moralnie walkę.

XVII.

Syberja ciągle zapełnia się nowemi gromadami rodaków naszych, co kilka dni przychodzą i przyjeżdżają nowe tłumy wygnańców. Kiedyż temu koniec będzie?

Na naszej cmentarnej Polsce pozostaną chyba tylko polskie drzewa, w krzyż rosnące z zawieszonemi ciałami na gałęziach.

Zamiast patrzyć na to wygnanie okiem boleści i krajać sobie duszę okropnym a ciągle odnawiającym się widokiem, wolałbym spoczywać w ziemi z tymi, którzy z godnością polegli. Czuję i rozumiem myśl tego, który w albumie pod rysunkiem pomnika Żółkiewskiego napisał:

Tyś mnie nauczył umierać po polsku —
Z wstydem wyznaję — bom żywy w Tobolsku!

Nieraz dawało mi się słyszeć, dlaczego na nasz naród spada tyle niezasłużonego cierpienia?

Pogląd na stuletni byt nasz w niewoli i na rozwój życia wewnętrznego narodu w tym czasie, podał mi w odpowiedzi przekonanie, że poddanie się pokorne uciskowi i bierne przyjmowanie wszystkiego co narzucają, w celu osobistego polepszenia swego losu, prowadzi do upodlenia istoty ludzkiej czyli do upośledzenia ducha, które przynosi szkodliwe skutki dla całego społeczeństwa. Przeciwnie znów w pracy, czynnej nieustannie a przeciwnej tyranii, znoszenie ucisku i

się żydów, którzyby zgodzili się być poświęcić dla podszeptów kilku indywiduów, co marząc o robieniu w Wiedniu dobrych spekulacyj, oddali się pokrewnym sobie centralistom tu w usługę za obietnicę, że kiedyś w swej karjerze znajdą w Wiedniu ich protekcję, w nadziei wreszcie, że może już dziś za ich pomocą uda się niejednemu wejść w wyższe koła, przyjeżdżając z mandatem poselskim. Ale dla egoizmu tych panów ogół współwyznawców nie zechce postawić się na stanowisku nieprzyjaciół kraju.

Jeżeli ich do tego nie jest w stanie natchnąć przywiązanie do ziemi, na której się urodzili, to nakaże przynajmniej wrodzony im spryt. Nie my z żydami liczyć się musimy, jeżeli występują nieprzyjaźnie względem kraju, ale oni oceniać muszą swe stanowisko. My w nich widzimy współobywateli, jeżeli zaś oni nie poczuwają się do żadnych względem kraju obowiązków, wchodzą w układy z naszymi nieprzyjaciółmi: to my przecież na to patrzeć obojętnie nie będziemy, musimy postępować z nimi jak się postępuje z przeciwnikiem. Żydzi dziś z nas wyłącznie prawie żyją, z naszej pracy powstają ich majątki, jeżeli więc przeciwko naszej myśli działać się odważą, nie trudno nam przyjdzie od nich się odwrócić, z nimi zerwać. W Poznańskiem żydzi trzymają z Niemcami, a cała ludność polska jak z jednymi tak z drugimi nie utrzymuje żadnych stosunków, kupuje i sprzedaje wyłącznie tylko swoim braciom. Przeprowadzić to i w Galicji nie jest rzeczą niepodobną, ale wówczas żydzi znaleźli by się w gorszych warunkach jak ich współwyznawcy w zaborze pruskim, bo tam mogą jeszcze łączyć się z Niemcami, a u nas ich nie znajdą. Przyszło by więc na to, że u swych protektorów po za Galicją musieli by szukać opieki, ale przyjeżdżając do nich bez pieniędzy, niekoniecznie gościnne znaleźliby przyjęcie. Wierzymy też, że Izraelici polscy chętniej naśladować będą Kohna, dawnego rabina lwowskiego, który swem postępowaniem zjednał dla swej pamięci cześć Polaków, jak jego syna, który dla kraju naszego nosi w swem sercu niechęć, i nad szacunek ziomków przekłada względy centralistów; a wówczas bratnia zgoda Izraelitów warszawskich z ludnością warszawską, i tu nie będzie nam obcą.

---

cierpienia podnosi ducha, wzmacnia siły narodu i dla gnębionego społeczeństwa jest ocaleniem. Zanadto pokornie, ze zbyt wielką rezygnacją i z gnuśną biernością zachowując się wobec wyzwierzania się perjodycznego naszych wrogów, zwiększylibyśmy tylko nasze cierpienia i przedłużali niewolę!

Cierpienia znoszone w imię niepodległości są ogniem, w którym się ma zahartować rozprzężony w samowoli duch nasz; one podnoszą ludzi serca i wiary w godności, rozwijają ich pojęcia, obdarzają ich niezwykłą siłą do ciągłej walki z gnębicielem, wzmacniają zapał, wyrabiają wytrwałość i namaszczają ich na kapłanów podjętej przez naród sprawy.

Tylko ci porzucają sprawę i przechodzą do rzędu cierpiących ucisk po niewolniczemu, którzy nie mając opory w mocy swego ducha i w sile swego charakteru, złamali się śród zapasów walki i nie wytrzymali ognia boleści, ponęty, pokus i przedłużającego się w niewoli czasu.

Pomimo licznych upadków, pomimo odstępstwa nawet niektórych Polaków, z radością naszą wyrzec możemy, że w ogóle naród nasz cały przechodzi z godnością przez ból piekący, i powoli wchodząc na właściwą mu drogę, staje się coraz [illegible] w duchu solidarnym, coraz [illegible] i pewniejszym w dążeniach, coraz więcej uzdolnionym do poświęceń i wytrwałości oraz pracy, która daje zwycięztwa.

Jeżeli „natura używa drobnych środków do osiągnięcia najważniejszych celów,“ cierpienie naszego narodu zmusza go do ciągłej myśli o swobodzie, do wyszukiwania i do wyrobienia środków potrzebnych do jej odzyskania.

Cierpienie zabija w jednostkach namiętność ambicji, podprowadziło cały naród pod prawa równości, i łączy nas węzłem braterstwa dawniej zapomnianego. Jest ono więc cementem jedności naszej.

W cierpieniu, w tej strasznej kuźni, gdy wyrobią się duchowe środki naszego narodu do tego stopnia potęgi, że ci, co do niego świadomie należą, będą ważyć wolność i godność człowieczą nad wszystkie rzeczy świata, staniemy się wtedy niepodległymi.

Wtedy żadne siły wroga, żadne podstępy, matactwa i wichrzenia nie dojmą nam, bo nasza potęga będzie wyższa mocą moralną.

A póki to nie nastąpi, będzie przed nami walka i cierpienie!

W kraju, na wychodźtwie i tu na wygnaniu powinnością naszą takie znoszenie cierpienia, które jest moralną walką z przemocą, z nędzą, z ciemnotą, z fałszem, i z pozorami cywilizacji z sumienia obranej. Kto się w ostatniem powstaniu od śmierci uchronił, wziął na siebie podwójny obowiązek takiej walki.

Ziemia cała jakoby sprzysięgła się na nas, lecz my na całej kuli mamy posterunki, ostrzegać się więc będziemy wzajemnie, ażeby w stosownej chwili upomnieć się o zgwałcone na nas prawa boskie i ludzkie i i najezdnika uwolnić od największego grzechu, jakim jest utrzymywanie w jarzmie drugiego narodu! (D. n.)

# Przegląd polityczny.

Madryt d. 1. czerwca. Konstytuanta kortezów otwartą dziś została przez prezesa Rady ministrów mową, wyszłą z pod pióra Castelara.

Prezes raduje się w chwili zebrania kortezów, w której może złożyć w ich ręce władze państwa. Nadmienia, że w tak trudnych chwilach nie rozlano ani kropli krwi. Rewolucja wrześniowa była monarchiczną; rzeczpospolita stała się nieuniknionem jej następstwem. Oświadcza, że chciał rządu pojednania, ale pojednanie rozbiło się o ambicję jednych a upór innych. Przypomina bezprawną opozycję komisji nieustającej, która chciała odroczyć wybory i zwołać kortezy wbrew wszelkiemu prawu. Rozwiązano ją, aby zażegnać dyktaturę militarną i ocalić republikę. Minister wymienia kroki, przedsiębrane dla zabezpieczenia zupełnej wolności wyborów. Przyznaje, że Europa z niedowierzaniem przyjęła obwołanie rzeczypospolitej; ale wynikło to z powątpiewania o udaniu się u Hiszpanów formy republikańskiej. Przymierze święte jest w tej chwili nieprawdopodobne, jak również obca interwencja. Hiszpanie stworzą sobie rząd, jaki im odpowiadać będzie. Uznanie republiki zawisło jedynie od polityki porządku wewnętrznego. Europa jest przekonaną, że republika hiszpańska nie ma nic wspólnego z rewolucją europejską. Nie zmierza ona do rozszerzenia posiadłości kraju. Dalej oświadcza minister, że niekarność w armii stłumiona, a powołanie żołnierskie otwiera w przyszłości pole do zasług. Oficerowie będą wynagradzani. Radzi on rozwinąć sprężystą działalność dla ukończenia wojny domowej, obiecuje reorganizację sądownictwa i zapowiada rozdział kościoła i państwa. Przyznaje, iż stan finansów jest smutny; mimo tego republika zaciągnęła pożyczkę na 12%, gdy tymczasem monarchia płaciła 25%. Nowe reformy ułatwią spełnienie zobowiązań przez naród przyjętych. Przyrzeka uroczyście zniesienie niewoli na Kubie, za przykładem tego, co zrobiono na Porto-Rico. Marynarka otrzymała nowego bodźca. Jednem z najważniejszych zadań będzie zakładać szkoły i pomnażać je. Minister kończy mowę swoją przedstawieniem dzieła, które oczekuje wykończenia od kortezów. Idzie o zamknięcie okresu rewolucyjnego, o uspokojenie umysłów, pojednanie obywateli i stworzenie prawności, którą wszyscy miłują, gdyż wszyscy wyglądają po niej praktycznego dowodu korzyści republikańskiej formy rządu.

Madryt 1. czerwca, wieczór. Uroczyste otwarcie kortezów i mowa prezesa ministrów sprawiły wielkie i przychylne wrażenie. Orense wybrany został prezesem Izby tymczasowo; czterej wybrani wice-prezesi należą do partji rządowej. Wojsko i ochotnicy odbyli defiladę przed kongresem i wydawali z zapałem okrzyki na cześć kortezów, republiki i rządu. Wszędy spokojność panuje z wyjątkiem tych prowincyj, gdzie są karliści.

## Ziemie polskie.

Głosy w sprawie ugody Polaków z Moskwą.

Pomijając broszury, potępione przez opinję polską, za pojednaniem się z Moskalami stanowczo się oświadczyły dwa pisma poznańskie: *Tygodnik Wielkopolski* i *Wiarus*. Pojednanie to jednak, podług przekonania tych pism, nie może i nie powinno być bezwarunkowem. Sądzą one, iż jesteśmy wobec nacisku germanizacji w tem położeniu, iż niepodległość polityczną poświęcić powinniśmy konieczności zachowania bytu i możności dalszego rozwijania się samodzielnego naszej narodowości.

W tym duchu, chociaż oględniej, przemawia i *Głos z Korony*, natchniony rokiem 1872 a napisany przez M. S. (Kraków, 1873.)

Głos ten nie tyle ma na względzie polską publiczność, ile moskiewską, którą stara się przestrzedz przed grożącem jej niebezpieczeństwem.

Starcie się pomiędzy Niemcami i Moskwą jest nieuniknione. Jest to tylko kwestja czasu. „Dość znać dążności dzisiejszych sprusaczonych Niemców i rzucić przytem okiem na wielkie półkole, jakiem Niemcy otoczyli Moskwę, od południa zatoki Fińskiej do ujść Dunaju (nad którym straż tylko chwilowo powierzono Węgrom.) Niemcy dążąc do przewagi w handlu świata, muszą się wybić na nowe gościńce tego światowego handlu, na morze Śródziemne. Zawładnąwszy Niemcami Austrji, utwierdzą się oni w Tryeście i nie dopuszczą, by Odessa była składowym punktem handlu, zlokalizowanego na kanale Suezkim. O Tryeście, to nie nowa piosenka w dziennikarstwie niemieckiem. Tym sposobem na brzegach dwóch morz, Bałtyckiego i Czarnego zetkną się interesa dwóch narodów, pomijając już kwestje rasowej polityki, które i wcześniej mogą wywołać starcie.

Zaborczość niemiecka grozi zarówno Polakom jak i Moskwie. Już Wielopolski miał wyrzec do któregoś z moskiewskich dygnitarzy: „Oszczędzajcie Polaków, bo nie tylko wy, ale wy i my zaledwie damy Niemcom radę.“ Niepodobna łudzić siebie jakiemkolwiekbądź rachowaniem na Niemców. Nawet Polska odbudowana musiałaby pozostawać w wazalnym stosunku do Niemiec.

O przyszłości dzisiejszej Austrji nie ma co marzyć; ona wegetuje na łasce swoich dwóch potężnych sąsiadów, stojąc na straży niemieckich interesów na wschodzie Europy. Dla samodzielnego zaś wytworzenia potężnej federacji Dunajskiej niema i być nie może dostatecznych sił, już choćby i z tego względu, że interesów Słowian niepodobna pogodzić z pretensjami węgierskiego narodu.

Naturalnym naszym sprzymierzeńcem może być tylko Moskwa. Zbliża nas do niej wspólność zadania bronienia się od zalewu niemieckiego. Niemniej są ważne tutaj i względy ekonomiczne. Moskwa bogata w niezmierzone obszary ziemi, lasów i przedmiotów kopalnych, położona niemal we wszystkich klimatach kuli ziemskiej, z ludnością długo jeszcze niemogącą wystarczyć potrzebom rozwoju przemysłu do cyfry zaspokojenia potrzeb wewnętrznych, a tembardziej handlu wywozowego do Chin, Persji i na cały Wschód, — Moskwa więc jest jedynem naturalnem miejscem zbytu naszego budzącego się przemysłu i handlu. Tu otwiera się jedyne nieprzebrane pole dla naszej przedsiębiorczości, i kraj nasz czeka świetna ekonomiczna przyszłość. (Nie zapominajmy, że Moskwa toruje Europie suchą drogę do Indyj. Niedługi ten czas, kiedy potęga Moskwy na Wschodzie wypędzi z Indyj angielskich monopolistów, i przez budowę kolei otworzy sobie i Europie bezpośrednią drogę wielkiego zamiennego handlu. Pamiętajmy, że leżymy na rozdrożu tej wielkiej tranzitowej drogi świata, — inaczej zepchną nas z niej i zajmą nasze miejsce. Przyp. autora.) Z drugiej strony wyobraźmy sobie, że Moskwa, naraz uwalniając Kongresówkę ze służby swej, wybuduje na całej zachodniej swej granicy, od strony Królestwa, chiński mur, i zatamuje wszelką handlową komunikację ze Wschodem. Jedyny nasz wywóz na zachód drzewa i zboża, już dziś niewielki, z pomnożeniem się nowej ludności spadnie do zera; tymczasem wyroby fabryczne i rękodzielne, które i dziś mogą wytwarzać się tylko przy zapewnionym zbycie w Moskwie — jak n. p. sukna, cukru, szkła, skóry itp. — naraz ujrzą się bez zbytu, a przemysł i handel nasz zniknie jak kamfora; tembardziej, że ludne i głodne Niemcy zarzucą nas swemi wyrobami, wprowadzanemi czy to drogą wolnego handlu, czy przemytnictwa, — i kraj spotka finansowa ruina.

Obawiać się wazalstwa Polaków w stosunku do Moskwy niema powodów. Nie lękajmy się — powiada autor — rozpocząć przyszłości, oparci o ramię Moskwy; naród tak hojnie uposażony przymiotami jak polski, nie stanie w ostatnich rzędach przeznaczeń ludzkości. Moskwa też gardzić naszą braterskością nie może, bo zawdzięczy nam bystry lot po drodze postępu, czerpiąc w nas siły moralne i wpływ na Zachód. Złączona Moskwa i Polska, to najgłębsze marzenie moskiewskich mężów stanu. (?!)

Postępowaniem jednak dzisiejszem Moskwa przekonywa, iż nie nadeszła jeszcze chwila zbliżenia się i pojednania. Wypędzono w Polsce język ojczysty ze szkoły i administracji, pozbawiono bezwzględnie chleba urzędników krajowców i na ich miejsce sprowadzono po większej części szumowiny moskiewskiej społeczności. Uprzywilejowano przybyszów, ich język i wyznanie; rozwinięto policję i cały system represyjnych środków, nieprowadzących do żadnego rozumnego celu, oprócz rozdrażnienia i nienawiści. Nadto ze szkoły i uniwersytetu powydalano zdolnych profesorów, a na ich miejsce sprowadzono z Moskwy żaków, niemających pojęcia o swem powołaniu. W ogóle, w reformie szkół przyjęto tendencję obałamucania i ogłupiania młodych umysłów i utrzymywania w kraju ciemnoty przez ograniczenie liczby uczących się i wykład w obcym języku. Wszystkie te sposoby i sposobiki, wypróbowane po tysiąc razy i pogardzone przez historję, na nowo uzyskały obywatelstwo, z tą tylko odmianą, że dziś system ten ma poparcie ultranarodowej prasy i wykonywanym jest przez indywidua, którym we własnym interesie zależy na jak najdłuższem jego istnieniu; słowem, dawniej nas gniótł rząd za pomocą policji, a dziś cała zgraja głodnego moskiewskiego proletarjatu, którego dobrobyt jest ściśle związany z systemem ucisku. O tak zwanym Zabranym kraju umilknę (patrz listy z nad brzegów Dźwiny; pr. r.), dramat to aż nadto wiadomy. Widać, że każdy naród zaczyna swoją rolę polityczną objawem fanatyzmu. Zachód skończył ją w połowie 18. wieku, a Moskwa rozwija fanatyzm w końcu 19. w., używając w walce z jednej strony środków demoralizujących, jako to protekcji, nagród itp. za odstępstwa, a z drugiej strony wywłaszczeń, proskrypcji i innych gwałtów, którychby się nie powstydziła i św. inkwizycja.

System taki prowadzi do bardzo smutnych skutków w sprawie pojednania się z Moskwą. Ostatecznem jego żniwem będzie rozniecenie ognia nienawiści w Polakach do wszystkiego, co tylko z rąk Moskwy pochodzić będzie. Niemcy, wynaradawiając nas, robią nas przynajmniej w pewnej części uczestnikami dobrodziejstw swej oświaty, nauki, sprawiedliwości. System moskiewski wynaradawia a nie przynosi nawet tych względnych korzyści. System ten, skorobyśmy raz takowy zmuszeni byli uznać za stały i bezlitośny środek do wytępienia naszej narodowości — pchnąłby nas z konieczności wcześniej czy później w objęcia i pod osłonę niemieckiego kultu. Do was, M o s k a l i, p r o w a d z i d r o g a t y l k o p r z e z w z m o c n i e n i e i s w o b o d n y r o z w ó j n a s z e j n a r o d o w o ś c i, k t ó r e j z a b e z p i e c z e n i e w p r z y s z ł o ś c i m o ż e b y ć j e d y n y m c e m e n t e m, ś c i ś l e ł ą c z ą c y m n a s w j e d n o p o l i t y c z n e c i a ł o.

Chwila pojednania jednak nie nadeszła jeszcze. Z tymi ludźmi, którzy stoją dzisiaj u steru państwowego, niema żadnej możności porozumieć się o wzajemny stosunek narodowości do siebie. W imię bowiem jakich gwarancyj ludzkich praw możnaby nas łączyć z tym drapieżnym upiorem, w którego żelaznym uścisku dławiły nas losy przez sto lat ubiegłych, a który i dziś, w oczach całego cywilizowanego świata, rozwija niewidziany w kronikach nowożytnych dziejów system wykluczania z pod praw obywatelskich, tak osobistych jak i praw własności, całych milionów wykształceńszej i spokojnej ludności?

Od ludzi, mających dziś nasze losy w swych rękach, niepodobna spodziewać się jakiejkolwiek pomyślnej dla nas zmiany; przechodziłoby to ich wyobrażenie, nabyte dorywcze pojęcia o nas i o naszej przeszłości; — w y g l ą d a ć w i ę c o b e c n i e j a k i e j z m i a n y s y s t e m u, b y ł o b y d z i e c i n n e m m a r z e n i e m. Lecz potęga światła skruszyła już pierwsze lody, i pośród zastępu oficjalnych historyków, bonifikowanych publicystów i literatów za niecne szarpanie nieszczęśliwego narodu, słychać już uczciwy i potężny głos, żądający załatwienia się z nami na drodze słusznych wymagań. Głos ten, rozchodząc się w tysiącach oddźwięków, wytwarza koło opinii, a niebawem znaleźć się może górą i w sferach rządowych. Czas ten nie tak daleki, jak się zdaje, a niejeden wypadek może przyspieszyć jego urzeczywistnienie.“

Takie jest zdanie osobiste autora.

(C. d. n.)

# Kronika

— **Kurjerek lwowski.**

— Radca ministerjalny p. Filip Zaleski pojechał już do Wiednia dla objęcia nowej posady w biurze ministra Ziemiałkowskiego.

— Na wystawę lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (w Narodnym domu) nadeszły nowe obrazy i rzeźby, a mianowicie: Ołtarz św. Jana jałmużnika w kościele xx. Augustynów w Krakowie, olejny, przez Bryniarskiego Stanisława. Popiersie dziewczyny, akwarela, szkic, przez śp. Artura Grottgera. Stara plotkarka, olejny, przez Grabowskiego Jędrzeja. Popiersie dziewczyny (według wierszu K. Ujejskiego „Za służbą“), rzeźba z marmuru karacyjskiego, przez Wiśniowieckiego Tadeusza. Wazon srebrny i bukiet, olejny, przez Strzegockiego Mikołaja. W pochodzie na Sybir, olejny, przez Młodnickiego Karola. Portret F. Chopina, kompozytora, olejny, przez Jabłońskiego Izydora Pawłowicza. Portret Artura Grottgera, rysunek kredą przez Grabowskiego Jędrzeja. Kopernik wykładający astronomię w uniwersytecie rzymskim, karton wielkich rozmiarów przez Gersona Wojciecha. Portret śp. Marcelego Maszkowskiego artysty-malarza, olejny, przez śp. Artura Grottgera. Medalion gipsowy hr. Agenora Gołuchowskiego, i drugi ks. Leona Sapiehy, przez Hoszowskiego Celestyna. Dwa wizerunki, Stefana Czarnieckiego i Jana Kochanowskiego, litografie wykonane przez Tytusa Maleszewskiego. — Z życia Piotra Dunina, akwarela dużych rozmiarów, przez Kossaka Juliusza. — Ubóstwo, rzeźba z bukszpanu, przez Kozakiewicza Piotra.

— W piątek po raz drugi przedstawioną zostanie krotochwila „Robert i Bertrand — Dwaj złodzieje“, której autorem mieni się p. Wł. Anczyc. Istnieje jednakowoż prócz baletu tego tytułu, także i farsa tej samej treści, tego samego tytułu, z czego wynika, że pan Anczyc jest zaledwo tłómaczem a nie autorem, że nie ma prawa dawać swego nazwiska jako autor krotochwili. Jestto jednakowoż stary, niewykorzeniony nałóg pana Anczyca, na którym ucierpieli już autorowie dramatyczni A. Urbański i St. Dobrzański. Fatalny ten nałóg przyczepiania swego nazwiska do zupełnie wykończonych prac innych autorów, każe nam przypuszczać, że może nawet te dwie komedyjki pana Anczyca „Chłopi arystokraci“ i „Łobzowianie“ są komedjami tłómaczonemi a nie oryginalnemi, na których pan Anczyc, podobnie jak na „Robercie i Bertrandzie“ znakomite robił interesa. Krzyk, jaki onego czasu podniósł przeciwko panu Anczycowi Aureli Urbański, który własny monodram widział na scenie jako monodram p. Anczyca, hałas, jaki powstał onego czasu z powodu upomnienia się p. Stanisława Dobrzańskiego o swoich „Żaków“ anektowanych przez pana Anczyca, powinny go przecież odstraszyć od tej zabawki raz na zawsze. Tymczasem na „Robercie i Bertrandzie“ mamy dowód, że tłómacz tej farsy ciągle jeszcze — a n c z y c u j e!

— W niedzielę 1. czerwca odbyło się o godzinie 10. rano w kościele Karmelitów nabożeństwo uroczyste na intencję zawiązującego się Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników profesji szewskiej. Kościół zapełniony był rzemieślnikami, „Gwiazda“ stawiła się także z swym chórem. Przemowę miał ks. przeor Marcin Czerwiński, poruszając do głębi wymownemi słowy serca swych szczerych, dzielnych słuchaczy.

— Na wycieczkę Stowarzyszenia młodzieży handlowej, która się w niedzielę 8. b. m. na Snopkowie odbędzie, można biletów wstępnych w handlach pp. A. Bogdanowicza, F. Bardasza, A. Halskiego, St. Markiewicza, K. J. Schayera, w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta i Seyfartha i Czajkowskiego nabyć. Rodziny, które dotychczas z przyczyn od dyrekcji niezależnych zaproszeń nie otrzymały, raczą się do wyżwymienionych handlów po takowe zgłosić. *Dyrekcja.*

— Festyn akademicki, zapowiedziany na poniedziałek Zielonych świąt, został odłożony na sobotę 7. b. m. z powodu deszczu, który z małemi przerwami przez cały poniedziałek uwodził Lwowian. Ten sam bogaty program zachowany, z dodatkiem rebusa, który jako transparent urządzony zostanie celem zaprzątnienia gościom głowy. Pierwszy trafnie rozwiązujący otrzyma jeden z najpiękniejszych fantów z handlu Feintucha.

— Redakcja *Kurjera Stanisławowskiego* zawiadamia nas, iż swe wydawnictwo wstrzymała tylko na dni kilka, a n e jak złośliwie doniesiono: „na czas nieoznaczony“; krótka bowiem ta przerwa nastąpiła jedynie z powodu, iż c. k. nadprokuratorja uznała to pismo za polityczne. W miejsce więc *Kurjera*, skoro udzielony zostanie konsens i drukarnia stanisławowska przysposobi się należycie do drukowania czasopisma, wychodzić będzie *Goniec Stanisławowski*. Nieodebrane zaś egzemplarze i przerwę tę w wydawnictwie redakcja *Kurjera* przyrzeka swym prenumeratorom, którzy opłatę uiścili, wynagrodzić jak najstaranniej. Dla wypełnienia ściśle programu, dotychczasowy współpracownik tego pisma został usunięty.

— Komitet Towarzystwa gosp. galic. starał się jak zwykle u zarządów kolei żelaznych, o wyjednanie ulg dla członków Towarzystwa, udających się na wystawę wiedeńską. Z wyjątkiem wszakże kolei Dniestrzańskiej, która przychyliła się do zniżenia członkom Towarzystwa ceny jazdy II. i III. klasą na połowę za okazaniem karty legitymacyjnej, wszystkie inne a mianowicie: kolej północna, Karola Ludwika i Czerniowiecka odmowną dały nam odpowiedź, i członkowie naszego Towarzystwa mogą tylko korzystać z tych ulżeń, jakie przysługują jadącym na wystawę w ogóle, przy użyciu umyślnych na ten cel urządzonych pociągów t. j. na zniżenie 40% od cen II. i III. klasy. Tak w pierwszym jak w drugim wypadku kupuje się przy odjeździe bilet cały, który następnie służy już do bezpłatnego powrotu każdym dowolnym pociągiem, z wyjątkiem pociągów pospiesznych, i ma wartość na kolei Dniestrzańskiej dni 30, a na innych kolejach dni 14 od daty wystawienia. Co się niniejszem do wiadomości szanownych Oddziałów jakoteż członków podaje.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów d. 28. maja 1873 r.

*Smarzewski*, prezes. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś 5. czerwca b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Zatwierdzenie aktu wyborów uzupełniających do Rady miejskiej. Rekursa w sprawach budowniczych. Zamknięcie rachunków funduszu gminy i fundacji pod jej zarządem zostających za rok 1871. Sprawozd. p. radny dr. Semilski. 2. Wnioski: w sprawie budowy akademii technicznej; i otworzenia ulicy przez grunt banku krajowego pod l. 607 2/4. Wydzierżawienie restauracji w ogrodzie miejskim. Odpisanie zaległej u Koppla Rosenstrancha należytości propinacyjnej. Przyznanie zaopatrzenia wdowie po poborcy ś. p. Pawle Riedlu. Sprawozd. p. radny Dąbrowski. 3. Rezygnacja radnego p. Schapiry. Sprawa zakupna gruntu pod budowę rzeźni. Sprawozdawca p. radny dr. Sermak. 4. Wnioski dotyczące legatów na rzecz funduszu zakładu kalek św. Łazarza ś. p. Anny Distl i ś. p. Józefa Reczuszyńskiego. Sprawozd. ks. kan. Zabłocki. 5) Projekt podwyższenia opłat od cechowań miar i wag. Sprawozd. p. radny dr. Zuker.

— **Ogłoszenie konkursu** Towarzystwo bratniej pomocy w Pruszkowie ogłasza niniejszem konkurs na wakujące stypendjum. Przyjęty kandydat pobierać będzie całkowite honorarjum i miesięcznie 22 złr. w zimowem a 20 w letniem półroczu. Zgłaszający się o powyższe stypendjum odpowiadać winien następującym warunkom: 1. Złożyć świadectwa, mianowicie: a) z nauk przygotowawczych przynajmniej z ukończenia przedostatniej klasy gimnazjalnej, lub szkoły realnej. Dyplom z ukończenia średniej szkoły rolniczej, będzie uważany za dostateczny; b) świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki gospodarczej; c) świadectwo ubóstwa potwierdzone przez władzę rządową; d) rekomendację dwóch znanych wiarogodnych obywateli jako rękojmię istotnej niemożności utrzymania się stypendjata, któraby zarazem świadczyła o dotychczasowem moralnem zachowaniu się jego. 2. Obowiązkiem stypendjata będzie złożyć egzamin po ukończeniu dwuletniego kursu. 3. Stypendjat winien zobowiązać się w umówionych ratach zwrócić Towarzystwu pobierane pieniądze. Ostateczny termin do przesłania dotyczących konkursu podań upływa z dniem 15. lipca b. r. Podania przyjmuje podpisany prezes Towarzystwa. Proszków dnia 30. maja 1873. Prezes *Z. Giżycki.*

— **Jeden z finansistów** wiedeńskich polecił znajomego mu człowieka do jednego z banków na kasjera. Rekomendacja była poważna, więc przyjęto poleconego. W kilka miesięcy, po ostatnim krachu, zjawia się ów kasjer u swego protektora, i przyznaje się, iż grał na giełdzie, i przegrał 60.000 złr., które sprzeniewierzył z kasy bankowej. Nic mu więc nie pozostaje, jak odebrać sobie życie. Przyszedł jedynie aby przebłagać łaskawego protektora.

Bankier pomyślał chwilę.

— A klucze od kasy masz jeszcze?

— Mam.

— Więc staraj się wziąść jeszcze 60.000 złr., i przynieś je tutaj. Wtedy będę mógł coś dla ciebie zrobić.

Kasjer jeszcze tego dnia przyniósł pieniądze.

— Wyjeżdżaj teraz natychmiast z Wiednia i staraj się o inne miejsce a nie graj więcej na giełdzie. Masz 200 zł. na drogę i na pierwsze potrzeby.

Bankier wkrótce potem udał się do owego banku i zawiadomił go pierwszy, iż ma deficyt w kasie, bo polecony przez niego kasjer przegrał 120.000 zł. na giełdzie.

— Przyznał mi się przed ucieczką swą. Ale ponieważ ja go poleciłem, więc połowę deficytu zapłacę, pod warunkiem jeżeli ta cała sprawa będzie zatartą.

Naturalnie, że interesowani chętnie przyjęli propozycję, sławiąc szlachetność męża, który płaci połowę straty, dlatego tylko, że kasjer był przez niego polecony.

— **Stanisławów** dnia 2. czerwca 1873. Przedstawienie amatorskie, dane dnia 1. czerwca 1873 na dochód ubogich, przyniosło 258 złr. 73 c., a po strąceniu wydatków w sumie 43 złr. 54 c., wynosi czysty dochód 215 złr. 19 c.

Pan Aleksander Chodecki uświetnił ten wieczór mistrzowską deklamacją utworów znakomitych naszych poetów Zygmunta Krasińskiego, Wincentego Pola i Kornela Ujejskiego. Szczególnie przy wygłoszeniu „Gawędy przy winie“ Wincentego Pola okazał się pan Chodecki mistrzem słowa. Przywoływano go pokilkakrotnie i obsypano kwiatami. Teatr amatorski udał się dobrze. Mianowicie Małgorzata (Ciotunia), Halina i Flora przyczyniły się do powodzenia. Im się należy succes d'estime. Nie o wszystkich amatorach to samo powiedzieć można. Lecz wobec ofiarności amatorów, której złożyli dowody poświęcając czas na próby i naukę, krytyka milczeć musi.

— **Z Narajowa** Każda instytucja krajowa jest zbawienną, jeżeli sumiennie wypełnia swój obowiązek; dowód tego daje nam oddział żandarmerji narodowej. Wykryła tu bandę złodziei, zaraz w początku swego istnienia, i połapała żydków, uchodzących przed asenterunkiem, tudzież ciągle nocne patrole i bezstronne, pilne pełnienie swego obowiązku zjednało tejże ogólne zaufanie tak dalece, że teraz otrzymuje doniesienia z poszlakami o popełnionych zbrodniach, wykrywa zbrodniarzy i odstawia prawie co tydzień po kilku zbrodniarzy. I tak podczas nocnego patrolu złapała czterech złodziei, którzy kradli tytoń erarjalny do Winnik przeznaczony, wyłowiła bandę złodziei do 20 osób, która skradła 280 topek soli — tudzież drugą bandę złodziei, ktora trudniła się kradzieżą wieprzów, korali, i t. d. — Śled i zadawnioną zbrodnię utopionej kobiety w studni nocną porą itp.

Mylnie postępują ci, którzy z przesądu z dawnych czasów sądzą żandarmerję — dla bezpieczeństwa powinniśmy wspierać tę instytucję, a to ile naszych sił. Dla ogółu byłoby bardzo dobrze, gdyby rząd poruczył żandarmerji nadzór służących — którzy podług upodobania opuszczają bez przyczyny służbodawców, bo procedura co do sług jest zarozwlekła. Urząd gminny usuwa się od sprawy. Urząd powiatowy odsyła cię od Annasza do Kaifasza, a sługa wyśmiewa dawnego chlebodawcę i buntuje drugich przechwalając się: co mi zrobił? I słusznie ma, bo tak istotnie jest. Ile to pracy ginie osobliwie podczas żniw przez zwłokę i zaniedbanie w wymierzeniu sprawiedliwości! Energiczne działanie tylko skutkować może.

Wspomniałem o wykryciu kradzieży tytoniu. Opowiem fakt cały: Dnia 10. maja b. r. trzech żydów z Jagielnicy przywiozło czterema furami tytoń w worach opieczętowanych z fabryki Ja-

einickiej do fabryki Winnickiej, przeznaczony do Narajowa, i zajechali do karczmy Szajbówka zwanej na noc. — Patrol żandarmerji mimo ciemności i deszczu koło północy spostrzegł w karczmie światło, zbliżył się ku tejże, posłyszał ruch w stajni, przez szczelinę w bramie dojrzał, że czterech żydów koło wozu się uwija, jedni z worów tytoń wyciągają a drudzy w inne wory pakują. Nie mogąc w dwóch aresztować czterech, udał się jeden żandarm do koszar, i fakt oznajmił trzeciemu, tenże wezwał ludzi, karczmę okolił, a z brzaskiem dnia odebrał tytoń skradziony, pięć worów, szpagat, igłę długą tymarską — przyaresztował złodziei i odstawił do Brzeżan. Zdaje się, że podobne kradzieże podczas każdego transportu z porządku dzieją się, a dla uzupełnienia wagi tytoń wodą zlewa się, bo przecież magazyn Winnicki wańtuchy z tytoniem podług wagi odbiera.

— **Z Izby sądowej.** Proces dr. Dobieszewskiego przeciw *Dziennikowi Polskiemu*. (C. d.)

Dr. Dobieszewski: Oskarzony zostałem o dwie zbrodnie: zbrodnię nadużycia władzy rządowej i zbrodnię oszustwa, nadto rzucono na mnie potwarz, że jestem narzędziem, za pomocą którego nasze niby bogobojne panie usiłują utrzymać gospodarkę matki Talbot w szpitalu powszechnym. Zarzut ten z pozoru nieznaczny staje się bardzo ciężkim, zważywszy że jestem doktorem medycyny i objąłem posadę nietylko urzędową, ale i naukową zarazem; schlebianie więc wpływom, któreby nie na korzyść szpitali działały, w zamiarze utrzymania się na posadzie, byłoby poniżającem i w istocie zasługiwałoby na wzgardę.

Udowadniając zarzuty mi czynione, czyż ci panowie dowiedli? Przytaczają znany list pana Berlinera i na wszystkie strony list ten komentują po swojemu. Dla czego list ten ma dowodzić tego, co p. Lam powiada, a nie tego co ja mówię, choć ja stawiam dowody piśmienne i zeznania p. Berlinera?

Już p. Kochanowski zeznał, że ja rewidowałem tylko przekroczenia normy ordynacyjnej, tj. pilnowałem ordynacyj lekarskich. Czynność ta załatwioną była przezemnie bardzo szybko, dowodem tego są daty zamieszczone na obwolutach recept; z nich przekonaliście się panowie, że ostatnie p. Berlinera recepty przeglądałem w listopadzie 1871 r., zatem na pół roku przed ową umową o pożyczkę; potem nic już z niemi nie miałem do czynienia, bo taksuje leki p. Kochanowski, a oddział rachunkowy oblicza należytość.

Po przybyciu do Wydziału krajowego, spostrzegłem wraz z p. Kochanowskim, że wydatki na leki są ogromne: raz z powodu ordynowania zbytkowych leków, powtóre z powodu nieprawnego liczenia za ekspedycję. Wskutek tego polecono p. Kochanowskiemu obliczyć, co kosztuje taka ekspedycja, i przekonano się, że za rok 1870, po odtrąceniu umówionych 40%, wyniosła 2060 złr. P. referent z tego powodu wniósł na sesję wniosek, aby uważając wszystkich aptekarzy za solidarnie odpowiedzialnych, strącić tę sumę za wszystkie lat siedm dostawy lekarstw. Wydział krajowy zapytał o zdanie dr. Madejskiego, który sądził, iż się pewne wynagrodzenie aptekarzom za korki należało. W tym czasie p. Berliner wniósł podanie do Wydziału krajowego, domagając się natarczywie zapłaty zalegającej za dostarczone leki, przyczem przyznaje, że słusznie mu za ekspedycję strącić można, lecz w takim razie należałoby mu się za leki nieobjęte farmakopeją itd. Zdziwiony zostałem tem żądaniem, ponieważ Wydział krajowy polecił dyrekcji szpitala wejść w układ z p. Berlinerem, aby umówiony procent od leków nieobjętych farmakopeją upuszczał. Okazało się, iż nie było układu z p. Berlinerem zawartego, ale tylko ustna umowa z p. Wisłockim, prowizorem apteki. Pytam się wszystkich, kto tylko ma sumienie, coby zrobił w podobnym wypadku? Musiałby przyznać mu wynagrodzenie za leki nieobjęte farmakopeją. Ja też tak uczyniłem; odmówiłem wszelkiego wynagrodzenia za ekspedycję, przyznałem jednak pewną należytość za leki nieobjęte farmakopeją. P. Haller dał jeszcze do powtórnego referatu tę sprawę p. Szaszewskiemu, który nie uznał potrzeby wynagrodzenia za owe leki. Wydział krajowy nic p. Berlinerowi nie przyznał i całkowitą sumę 2060 złr. strącić polecił, a było to udecydowanem 26. marca. Pan Berliner umawiał się ze mną w kwietniu, pierwszą ratę, według rewersu, wypłacił 8. maja, wiedział przeto, że mu za owe leki odmówiono wypłaty, asygnację już był odebrał i mógł się przekonać, że pretensje jego nie zostały uwzględnione. Czyż można posądzać mię z tego powodu o przekupstwo, jak to uczynił p. Czyżewicz w swym referacie w Towarzystwie lekarskiem?

Przypatrzmy się zeznaniu świadków.

P. Czyżewicz mówił o zarzutach, jakie mi czyniono w Towarzystwie lekarskiem; wszystkie one odnoszą się do mego urzędowania, z nich jeden zupełnie fałszywy. Jest to śledztwo o otrucie prowadzone przeciwko dr. Widmanowi. Z aktów okazało się, że w tej sprawie nie brałem najmniejszego udziału, że właśnie dr. Czyżewicz namówił dr. Widmana, aby siostrę miłosierdzia przed sądem karnym oskarżył, że śledztwo karne prowadzone było w lipcu, kiedy mnie we Lwowie nie było, w grudniu wróciła ta sprawa z sądu karnego do Wydziału krajowego i wtenczas to przeprowadzono śledztwo dysyplinarne; już wówczas nie urzędowałem. Oto są zeznania tego świadka; jak prawdziwe, chociaż zaprzysiężone, ocenicie sami pp. sędziowe. Inne zarzuty są albo równie niedokładne albo przekręcone. Towarzystwo lekarskie, na takich polegając zarzutach, wyrzekło o wykluczeniu, a pośpiech, z jakim to zrobiono, dowodził, że mimo to, iż nieprzesądzają wyroku sądu przysięgłych, widocznie zrobili to dlatego, ażeby na ten wyrok wpłynąć. Proponowałem Towarzystwu sąd polubowny, ale Towarzystwo wszelkich usiłowań dołożyło, aby postawić sprawę moję na ostrzu. Stało się to w skutek presji p. Czyżewicza. On to namówił mego przyjaciela do zdrady zaufania, do czynu, który od czasu Judasza do dziś w kodeksie moralności za największą zbrodnię jest uważany; on to drugiego kolegę namówił do fałszywego oskarżenia siostry miłosierdzia o zbrodnię otrucia; on to przeprowadził w Towarzystwie lekarskiem intrygą wykluczenie mnie z tego Towarzystwa. (C. d. n.)

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Nakładem księgarni F. T. Rakowicza w Toruniu, wyszła trajedja w pięciu odsłonach p. t. „Jerzy“ osnowana na tle dziejów konfederacji Targowickiej. Autorem jej jest Witold Bogdanko (pseudonim), znany już z trajedji swej „Jan Mazepa“, którą ocenił bardzo pochlebnie J. I. Kraszewski. *Gazeta Toruńska* powiada, że Mazepa napisany jest po mistrzowsku, a chociaż po Słowackim nie łatwo było dotknąć tegoż samego przedmiotu, przecież poeta potrafił z niego uczynić rzecz nową i zajmującą; trajedja „Jerzy“ okazuje także talent wcale niepospolity. Cieszy nas niezmiernie wzrastanie piśmiennictwa polskiego nad dolną Wisłą, w Prusach Zachodnich!

— J. I. Kraszewski, którego talent dramatyczny należy do nie pospolitych, napisał dwa nowe, większych rozmiarów utwory dramatyczne: „Trzeci maj“ i „Mięsopustne Gody.“

— Luchs Hermann wydał w Wrocławiu u Trewendta: „Schlesische Fürstenbilder des Mittelalters.“ Są to chromolitografie, jako też grobowce Piastów szląskich, częścią antograficznie, częścią sposobem litografii przedstawione.

— *Gazeta warszawska* wydrukowała w feljetonie nową powieść pani Walerji Marrene (Morzkowskiej) p. t. „Historja dwóch serc.“ Autorka należy do najlepiej piszących powieściopisarek polskich.

— W Warszawie w zakładzie Magdalenek przy ulicy Zytniej, wybudowano nową kaplicę kosztem pewnej pani dobroczynnej.

— *Zwiastun górnoszląski*, wydawany w niemieckich Piekarach przez pana Heneczka, Prusaka, niemogąc rywalizować z *Katolikiem* przestał wychodzić jeszcze z końcem r. z.

— W Krakowie zawiązała się polska czytelnia izraelicka na Kazimierzu pod l. 71. Celem stowarzyszenia jest rozbudzenie ruchu i życia umysłowego w duchu ojczystym, a zarazem utrzymywanie życia towarzyskiego między izraelitami w Krakowie. Środkami są: a) odczyty z dziedziny rozmaitych umiejętności; b) utrzymywanie w odpowiednim lokalu czasopism treści naukowej i politycznej, ze szczególnem uwzględnieniem pism poświęconych sprawom judaizmu; c) utrzymywanie biblioteki złożonej z dzieł naukowych, ze szczególnem uwzględnieniem piśmiennictwa ojczystego i żydowskiego, tak w języku hebrajskim, jak i w innych językach.

— Nakładem biblioteki Kórnickiej (Jana Działyńskiego) wyjdą w roku bieżącym Z. Węclewskiego przekład tragedyj Eschylosa; przekład komedyj Planta; w przekładzie Rykaszewskiego „Cycerona pisma krasomowcze i polityczne“ (Rozmowa o mowcy, Brutus czyli o sławnych mowcach, Mowca Brutusowi poświęcony, o doskonałych mowcach, o Rzeczypospolitej, o prawach) i wreszcie w drugiem wydaniu dziewiąty tom „Aktów Tomiciana“; wydanie pierwsze tego tomu z powodu pomyłek niepuszczone w handel księgarski.

— **Cały balet w kozie.** W teatrze w Castellamare zaszła podczas przedstawienia scena, niezapowiedziana wcale na afiszu. Opera tylko co się ukończyła. Balet miał się rozpocząć; było to więc w antrakcie. Wszystkie tancerki były już gotowe; na scenie pierwsza tancerka panna R. robiła entrechats, wprawiając nogi do skoków. Nagle wychodzi z garderoby koryfejka (tancerka drugiego rzędu), dopiero co wczoraj zaangażowana, ubrana bez porównania suciej od panny R., cała w brylantach we włosach, na szyi i rękach. Na ten widok cały corps de ballet zawrzał oburzeniem. Pierwsza tancerka omal nie dostała spazmów. Okrzyki: „precz z dyamentami! Tyś powinna być tak samo ubrana jak i drugie,“ następowały po sobie bez przerwy; słowem, krzyk, pisk, wrzawa nie do opisania. Koryfejka przyprowadziła wszystkie towarzyszki do wściekłości swym olimpijskim skokiem. Panna R., gwiazda miejscowa, podchodzi do niej i w wyrazach cokolwiek niegrzecznych oświadcza jej, że nie ścierpi, aby jakaś tam koryfejka lepiej od niej była ubraną. Przybywa dyrektor, chce wszystkich pogodzić, ale ani gwiazda ani koryfejka ani corps de ballet nie słuchają go. Obelgi sypią się jak z worka. Publiczność ze swej strony zaczyna spostrzegać, że antrakt za długi i niecierpliwość ta wzrasta, gdyż słychać jakiś hałas za sceną. Wszyscy tupią, biją laskami o podłogę i wołają: „Balet, balet.“

W tej chwili przed kurtynę wybiega panna R. z włosami potarganemi, z poszarpaną spódniczką. Na ten widok publiczność umilkła. Tancerka zabiera głos i zaczyna opowiadać publiczności o wszystkiem, co zaszło. Publiczność, która nie spodziewała się takiej przemowy, przyjmuje słowa panny R. przeraźliwem gwizdaniem. Ta mdleje i upada. Matka i siostra przybiegają na ratunek, publiczność gwiżdże bez miłosierdzia. W tej chwili maszynista, prawdziwy żartowniś, podnosi zasłonę. I cóż widać na scenie?..... prawdziwe pole bitwy i bój w największym zapale. Cały corps de ballet szarpie koryfejkę i kilka jej przyjaciółek, które jej przyszły na pomoc. Na scenie zjawia się komisarz policji, pakuje do kozy i gwiazdę i corps de ballet, i koryfejkę i figlarza maszynistę, a publiczność opuszcza salę, zachwycona tem zaimprowizowanem intermezzem.

— **Bela Bartakowicz**, arcybiskup jagierski (Erlau na Węgrzech) umarł d. 30. maja, licząc lat 82, mąż zarówno w sprawach kościelnych jak i publicznych znakomity.

— **Pożar w Konstantynopolu** wszczął się był w nocy 30. maja, spaliło się dziesięć dzielnic. Nazajutrz znów paliło się szósty raz na cztery dni.

— **Pożar w Bostonie** zniszczył tam ulice Washingtona, Boylesston i Essex, z budowli publicznych spalił się teatr „Globe“. Szkodę liczą na $1^{1}/_{4}$ milionów dolarów, z czego przeszło połowa była asekurowaną.

— **Książę Augustyn Kozma Iturbide**, ostatni syn cesarza Meksyku Iturbidego, rozstrzelanego w Padilli 21. lipca 1822 roku, umarł w tych dniach w Paryżu przy ulicy Roule, licząc pięćdziesiąt pięć lat wieku. Książę Augustyn przybył do Paryża w grudniu 1865 r. Mieszkał z początku na bulwarze Montmartre w hotelu Hiszpańskim, założonym przez Antoniego Mizerego, skazanego w dniu 17. lutego 1872 roku na 5 lat więzienia za to, że podczas komuny dowodził 181 batalionem federalistów. W tym hotelu książę poznał się ze służącą, którą zatrzymał przy sobie do końca życia, i którą mianował swoją spadkobierczynią. W maju 1866 książę i jego towarzyszka założyli table d'hote na bulwarze Montmartre w domu pod nr. 6 na trzeciem piętrze. Obiad kosztował tam 1 fr. 60 cent. i nieraz widziano syna cesarza Iturbidego chodzącego około stołu z serwetą i koszykiem zbierającego zapłatę od gości. W czerwcu 1867 kupił kawiarnię, gdzie dawano bale i koncerta, przy ulicy Paris w Courbevoie; zakład ten sprzedał w październiku 1868. Książę Iturbide nie miał majątku, ale miał z czego żyć. Kilku osobom pożyczył około 10.000 fr. Od trzech lat oddawał się pijaństwu i to zgon jego przyspieszyło.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, d. 30. maja 1873. (Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej*).

Spirytus był mało poszukiwany a ceny tego artykułu zdołały się z trudnością utrzymać na dawnej wysokości. Za stopień płacono 56—57 centów. W handlu wełną zapanowała także stagnacja, co jest wynikiem wyczerpania zapasów i obecnego stanu stosunków giełdowych. Handel w miejscu ustał prawie zupełnie; utrzymał się tylko handel przewozowy.

Na rzepak nie było popytu. Za 150 f. cena nominalna wynosiła około 11 do 12 zł.

Z Moskwy sprowadzono po większej części dla krajowych młynów parowych około 30000 cetnarów żyta na Brody, Podwołoczyska, Husiatyn i Nowosielicę. Z księstw Naddunajskich i Bukowiny wysłano około 10.000 cetnarów kukurudzy. Znaczniejsze zapasy kukurudzy wysłano ze Stanisławowa do Kałusza i Doliny. Znaczne zapasy tego artykułu przywieziono także do Gródka, zkąd je wozami wysłano do Rudek, Sambora i innych miejscowości w Samborskim powiecie. Stacje kolejowe w Sądowej Wiszni, Mościskach i Przemyślu brały także udział w tym ożywionym dowozie kukurudzy. W ostatnich dniach cena kukurudzy spadła na worku o 10 do 15 centów. Z dotychczasowego doświadczenia pokazało się, że kukurudza sprowadzaną bywa do Galicji tylko wtedy, gdy uczuć się daje brak zboża. Ponieważ obecnie zapasy zboża są wyczerpane, więc spodziewać się należy, że dowóz kukurudzy potrwa dłużej w dotychczasowych rozmiarach. Ceny zboża nie opadły, gdyż popyt wcale nie osłabł. Co do zakupna zboża z dostawą po żniwach, kupcy zajęli stanowisko wyczekujące, gdyż z zagranicznych targów nadeszły pomyślne wiadomości o stanie zasiewów. Wywóz mąki ożywił się w ostatnim tygodniu. Mianowicie młyny parowe w Brodach, we Lwowie i w Przemyślu wysłały większe zapasy mąki do zachodniej Galicji.

**Sprawozdanie targowe.** Kraków, dnia 30. maja 1873.

Z powodu ciągle dżdżystej pogody, jako też zbliżających się świąt, targ nasz dzisiejszy odbył się bardzo spokojnie i możemy tylko nieznaczny obrót zaznaczyć. Z powodu już nadeszłych, jakoteż awizowanych większych dowozów pszenicy, chęć kupna osłabła.

*Pszenica* wprawdzie trochę chwiejnie — utrzymały się jednak ceny ostatniego terminu notowane.

*Żyto.* Z powodu mniejszych dowozów, silniejszy popyt po wyższych cenach.

*Jęczmień.* Obrót żywy i lepsze ceny.

*Kukurudza* przy dobrym odbyciu z łatwością po 8 złr. 50 ct. do 9 złr. sprzedawana.

*Owies.* W mniejszych partjach łatwy odbyt.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 13·— 14·— 15·25, czerwona 13·— 14·— 15·— złr., żółta galicyjska 13·— 14·— 15·— złr., żółta podolska —·— —·— —·— złr. żółta mołdawska —·— —·— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier., szlązkie —·— 9·— 9·60 złr., podolskie —·— 8·70 9·25 złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —·— 7·50 8·50 złr., na paszę —·— 7.— 7·50 złr.

Owies za 100 funt. —·— 4·10 4·70 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę 8·— 9·— 10·— złr.

Fasola za 180 funt.—·— 9·— 9·50 złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— —·—, —·— złr., rzepik —·— —·— —·— złr., lnica —·— —·— —·— złr., siemie lniane —·— —·— —·— złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała —·— —·— —·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. $1·67^{1}/_{2}$ — Rubel złr. $1·49^{3}/_{4}$ — Austr. dukat złr. 5·33.

*Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie*

**Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był na dniu 30. kwietnia 1873 r. 6,428.638 zł. 58 c. Od 1. do 31. maja włożyło 2055 stron 271.603 zł. 95 c., zwrócono 2145 stronom 317698 zł. 45 c., ubyło więc 46.094 zł. 50 c. Zatem na dniu 31. maja 1873 był ogół wkładek 6,382.544 zł. 8 c.

**Stan wkładek** kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 30. kwietnia 1873 u 1256 stron wynosił 340.474 zł. 70 c., w miesiącu maju 1873 włożyło 55 stron 101400 zł. 84 c., zaś wyjęło 46 stron 16734 zł. 58 c., przybyło zatem 84.666 zł. 26 c. Stan wkładek z dniem 31. maja 1873 u 1265 stron wynosił 425.140 zł. 96 c.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

**Bank krajowy galicyjski** *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^{1}/_{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6^{1}/_{2}$ „ „ 30 „ „
$7^{1}/_{2}$ „ „ 60 „ „

## Ostatnie wiadomości.

Wczoraj miała się w Peszcie odbyć wspólna konferencja deputacyj regnikolarnych, kroackiej i węgierskiej, na której miano stanowczo ułożyć sprawę ugody.

Potrzeby ekstraordynarjum budżetu węgierskiego Wydział skarbowy Izby posłów oznaczył na 15 milionów złr., z których 12 mil. złr. na subwencje kolejowe przypada.

Przy odbytem 3. b. m. ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej z r. 1864 wyciągnięto: Serja 1083 nr. 48 wygrał 250.000 złr., serja 3684 nr. 35 złr. 25.000; ser. 2538 nr. 14 złr. 15.000; ser. 2627 nr. 99 złr. 10.000. Inne wyciągnięte serje są: 1539 i 3191.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 4. czerwca. Wczoraj wieczór było w Schönbrunn przedstawienie teatralne na cześć gości, potem przepyszne oświetlenie parku i ognie sztuczne.

Wczoraj też carewicz następca z żoną przyjmował ministrów. Przed wczorajszym obiadem miał hr. Andrassy półgodzinne posłuchanie u cara. W poniedziałek hr. Andrassy złożył wizytę ks. Gorczakowowi, który go wczoraj przed południem rewizytował.

Dzienniki donoszą, że wczoraj w Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu odkryto wielkie przeniewierstwo, w sumie 430.000 złr., popełnione przez kasjera zaliczkowej kasy efektowej tego zakładu, Pokornyego, który w sobotę umknął. Rozesłano za nim listy gończe.

**Berlin** 4. czerwca. Według wiadomości z Paryża arcybiskup paryski prosił o pozwolenie rządu do odbywania znowu procesyj kościelnych po ulicach. Potwierdza się także, że między Mac-Mahonem a ministerstwem zaszły spory w sprawie powszechnego głosowania, które ministerstwo ograniczyć pragnie.

**Wiedeń** 5 czerwca. Nadzwyczajne poselstwo japońskie przybyło do Wiednia przez Triest. Wczoraj przy pogodzie odbył się wielki przegląd wojsk na cześć cara; wszyscy obcy książęta i księżniczki byli obecni.

**Przyjechali do Lwowa** d. 4. czerwca.

**Hotel Europejski.** K. Puchalski z Moskwy, R. Garbiński z Kołomyi, Ks. Madejewski z Grodowiec, S. Bursa z Kosowa, W. Paszkiewicz z Klekotowa, T. Reinberg z Wiednia.

**Kursa Giełdy wiedeńskiej**

z dnia 4. czerwca 1873.

godzina 7 minut —, przed południem.

Akcje kred. —.—, Anglo-austr. —.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. 216.—. Kolej połudn. —.—. Franko-austr. 110.—. Baubank 147.—. Losy z roku 1860 —.—. Tramway —.—. Staatsbahn —. Napoleondor —.—. Rubel papier. .—. Usposobienie: bez ruchu.

Z dnia 4. czerwca 1873.

godzina 2. minut 20 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 108.—. Węgierskie kredyt. 147.—. Anglo-austr. 201.—. Unionsbank 160.—. Kolei Karola Lud. 217.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 183.—. Kolei Alföld. 159.—. Kolei Elżbiety 227.—. Kolei Lw.-czerniow. 145.—. Węgier. Nordostb 126.50. Vereins-Bank. 88.—. Kolei Rudolfa 160.50. Węgiersk. Ostbahn 97.50. Gal. indemnizacyjne 74.—. Losy z 1864 roku 138.50. K-szycko-oderbergskiej —.—. Banku obrotowego 156.—. Losy tur 70.—. Baubank-Actien 145.—. Kolei państwowej 327.—. Banku związk. 240.—. Wiedeńskiego Bauverein 49.—. Hyp. Rent. Bank 65.—. Usposobienie: animowane.

**Berlin.** Ruble papier. $80.^{3}/_{8}$. Akcje kredy. 161.— Lombardy $111.^{1}/_{4}$. Galizier 97.— Kolej państwowa $96.^{1}/_{8}$. Rumuńska $42.^{3}/_{8}$. Bank. noty austr. $90.^{5}/_{16}$. Losy 1864. —.— Usposob.

## NADESŁANE.

Nabywając od lat trzech z fabryki p. K. Kwaszyńskiego we Lwowie niezbędne dziś przy gospodarstwie maszyny i narzędzia, miałem sposobność przekonać się, iż wyroby jego są dokładnie i trwale wykonane, a ceny w stosunku do cen fabryk nietylko zagranicznych ale i krajowych umiarkowane. Przedewszystkiem wspomnę o młócarni, pomysłu p. Kw., używanej od lat trzech, której konstrukcja zapowiada niezwykłą trwałość, mechanizm zaś nie zostawia nic więcej do życzenia. Wojciechowice 30. maja 1873.

*Ludwik Dzierzanowski*, dzierzawca.

(Nadesłane).

Wynalazca Elixiru znanego pod nazwiskiem QUINA LAROCHE otrzymał bardzo zaszczytne pochwały i zachętę od całego zgromadzenia lekarzy we Francji. Przed wynalazkiem tego Elixiru żaden preparat nie przedstawiał chorym cudownych własności chiny w kształcie tyle przyjemnym i w warunkach skuteczności niezawodnej (Gazette des Hopitaux).

**Lwów, z Izby handlowej dnia 4. czerwca.**

| | płacą zł. w. a. | żądają zł. w. a. |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 215 — | 217 — |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 147 — | 151 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | — — | — — |
| „ krajow. z wpł. 50pr. | — — | — — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 77 75 | 78 75 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 70 75 | 71 — |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 95 75 | 96 75 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 94 75 | 90 — |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 25 | 76 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 12 | 5 21 |
| Dukat cesarski | 5 14 | 5 24 |
| Napoleondor | 8 73 | 8 90 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 80 | 9 — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 67 | 1 70 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 48 | 1 49 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 66 | 1 68 |
| Srebro | 109 50 | 111 — |
| **Wiedeń d. 31. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 67 90 | 68 10 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 72 60 | 72 90 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 265 — | 268 — |
| „ 1839 1/5 losu „ | 265 — | 268 — |
| „ 1854 po 250 zł. 4 pr. | 96 25 | 96 75 |
| „ 1860 „ 500zł. w.a. 5pr. | 100 — | 100 75 |
| „ 1860 „ 100 „ „ „ | 115 — | 116 — |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ | — — | — 60 |
| Listy zast. dom. po 120 5 pr. | 117 50 | 118 — |
| **Oblig. indm. (za 100zł.)** | | |
| Galicyjskie | 74 25 | 74 75 |
| Bukowińskie | — — | 76 — |
| **Inne publiczne pożycz.** | | |
| Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p. | 97 75 | 98 25 |
| Węg. poż. prem. po 100 złr. | 88 — | 89 — |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | 69 50 | 70 — |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 198 — | 200 — |
| Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr. | 284 — | 286 — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł. | 250 — | 252 — |
| „ „ węg. 200 zł. em. 80 p. | 144 — | 146 — |
| Comis. bank. wied. po 200 zł. | — — | — — |
| Tow. eskont. n. aust. po 500 zł. | [illegible] — | [illegible] — |
| Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr. | 104 — | 106 — |
| Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr. | 45 — | 46 — |
| Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr. | — — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — — | — — |
| Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł. | — — | — — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr. | — — | 70 — |
| Renten bank po 200 złr. | — — | — — |
| Banku nar. austr po 600 zł. | 962 — | 965 — |
| Banku powsz. aus. po 200 złr. | 177 — | 160 — |
| Unionbank po 200 złr. | 157 — | 160 — |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p. | 83 — | 85 — |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł. | 160 — | 163 — |
| Wechslerbank wied. po 200 zł. | 83 — | 85 — |
| Wied. bankver. po 200 złr. | 248 — | 250 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | 158 — | 160 — |
| Dniestrzańskiej „ „ | — — | — — |
| Elżbiety „ m. k. | 232 — | 235 — |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | 2200 — | 2220 — |
| Franc. Józ. po 200 złr. w. a. | 219 — | 221 — |
| Kol gal. Kar. L. po 200 zł m. | 214 — | 215 — |
| Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k. | 150 — | — — |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a. | — — | — — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr. | 210 — | 214 — |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | 169 — | 170 — |
| Rudolfa po 200 złr. s. r. | 160 50 | 161 50 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | — — | — — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a. | 327 — | 329 — |
| „ II. em. po 200 zł. | — — | — — |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 184 | 185 — |
| Tramway wied. po 200 zł. | 265 | 260 — |
| Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a. | — — | — — |
| Węg. płn. wschod p. 200 zł. s. | — | 132 — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | — — | 99 — |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 152 — | 154 — |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł. | 128 — | 130 — |
| „ „ wied. „ 100 „ | 44 — | 45 — |
| „ tanich pom. po 100 z. | 30 — | 32 — |
| Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa. | — | — — |
| **Listy zastaw. (za 100 zł.)** | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr. | 99 75 | 100 25 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa. | 87 10 | 87 60 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | — — | — — |
| „ „ 5 pr. w. a. | — — | 91 50 |
| Galic. bank hip. 5 pr. w. a. | 86 — | 86 50 |
| „ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a. | 94 50 | 95 — |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a. | 87 75 | 88 25 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł. | — — | — — |
| Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 90 — | 90 50 |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a. | — — | 93 — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | — — | — — |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a. | — — | — — |
| „ em. 1862 5 pr. | 90 — | 90 50 |
| „ em. 1870 5 pr. | — — | 100 — |
| „ em. 1872 5 pr. | — — | 101 — |
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k. | — — | 88 — |
| „ „ 5 pr. w. a. | 86 — | — — |
| „ „ 5 pr. sr. | 101 75 | 102 25 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 101 50 | 102 — |
| „ II. em. 5 pr. „ | 97 50 | — — |
| „ III. em. 1871 300 | 95 50 | 96 — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 72 25 | 72 75 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | — — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 73 25 | 73 75 |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | — — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa. | 92 — | 92 25 |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 92 — | 92 25 |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 91 50 | 92 50 |
| Siedmgrodz. 500 fr 5 pr. | 86 — | 88 50 |
| **Papiery loteryjne (szt.)** | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z | 175 — | 177 — |
| Klary po 40 złr. m. k. | 38 — | 39 — |
| Keglevich „ 10 „ „ | — — | — — |
| Palffy „ 40 „ „ | 27 50 | 28 — |
| Rudolfa „ 10 „ „ | 14 50 | 15 — |
| Ks. Salm „ 40 „ „ | 35 — | 39 — |
| St. Genois „ 40 „ „ | 27 25 | 27 75 |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa. | 23 — | 24 — |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 25 — | 26 — |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 22 50 | 23 50 |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 tal. | — — | — — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 93 40 | 93 60 |
| Hamburg 100 mark banko | 54 — | 54 50 |
| Londyn 10 f. sterl. | 110 10 | 110 40 |
| Paryż 100. frank. | 43 — | 43 10 |

## Podziękowanie.

W krytycznem zostając położeniu z powodu kłopotliwych interesów, udałem się do domu załatwień interesów pieniężnych Wgo Pana **W. S. Wilczyńskiego** we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej Nr. 8, powierzając temuż całkowite ich uregulowanie. Znalazłem tam zdrową radę i upragnioną pomoc przez energiczne zajęcie się i wyrobienie pożyczki bankowej na moją realność; dlatego poczytuję sobie za obowiązek obywatelski, publicznie podziękować i każdemu w podobnem położeniu się znajdującemu, Dom ten jak najlepiej polecić.
Lwów w czerwcu 1873. 2473 1—3

*Franciszek Dylewski.*

## Dla młodej Panienki

szuka się umieszczenia z wiktem i wszelką usługą w przyzwoitym domu, gdzie niema mężczyzn. Szczegóły uprasza się pod adresem **F. F.** poste restante Lwów. 2477 1—2

## Ekspedytorka egzaminowana

pocztowa, dostatecznie obznajomiona z manipulacją telegraficzną, mogąca wykazać się chlubnemi świadectwami szkolnemi i z praktycznego zawodu nauczycielki, poszukuje odpowiedniej posady. Na żądanie obowiązuje się złożyć kaucję. Bliższa wiadomość pod adresem: **M. B.** poste restante Olszany. 2—3

Zarysy treściwe

## „O PODATKACH"

**J. WINHARDA**

dla użytku kandydatów i praktykantów, tudzież na komisarzy urzędów podatkowych, c. k. notarjuszów, sekretarzy gmin, zastępców obszarów dworskich, publicznych zakładów finansowych i w ogóle podatkujących. 2461 2—2

**Wydanie w 5 zeszytach,**

którego 1szy nakład podczas prenumeraty wyczerpano, jest do nabycia za pobraniem pocztowem. Cena 3 złr. — dla zwierzchności gminnych wyjątkowo 2 złr. 50 ctw.

Zamówienia przyjmują:
**Wydawca ulica Sobieskiego l. 16.**
**Administracja Gazety Lwowskiej.**
**Administracja Gazety Narodowej.**

Handel
towarów mięszanych

## Jana Górskiego

**we Lwowie,**

*plac Marjacki dom Hudetza l. 19 m.,*

poleca

**Pasy** do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie, tudzież pasy parciane wiedeńskie,
**Kufry** damskie i męzkie, tudzież torby do podróży różnej wielkości,
**Bundy** do podróży z podszewką i bez takowej, 2434 5—[illegible]
**Kurtki** myśliwskie,
**Płaszcze** letnie płócienne od kurzu,
**Koce** białe do kuracji wodnej, koce na konie i bryczki,
**Maski** i kapy lamowane na konie,
**Koce** węgierskie,
**Kołdry** wełniane,
**Skóry** wszelkiego gatunku krajowe i wiedeńskie,
**Kroje** nieprzemakalne na buty z juchtu petersburgskiego,
**Sukna** bernardyńskie bronzowe, białe i siwe na bundy i kurtki, tudzież sieraczki,
**Dywaniki** i sukna na posadzki,
Różne rekwizyta do młynów parowych i amerykańskich,
**Oliwa** amerykańska (amerikanisches Vulcan-Oehl) najlepsza i niezapalna do maszyn,
**Rogożki** zagraniczne z łyka kokosowego,
**Słomianki** tutejszo-krajowe,
**Rozolisy**, Likiery, Woda kolońska i lewandowa z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskuteczniam jak najspieszniej **po cenach stałych i umiarkowanych.**

## ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku, zwany

**GUARANA**
pp GRIMAULT [illegible] w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1836 25—28

## Rzyj,

*(Leindoter) (Lnianka)*

na zamówienie, świeżo młócony, nasienie czyste po 7 złr. cetnar rozsyła skarb w **Byszowie**, poczta **Horożanka**, czas siejby do końca czerwca. Po 25 funtów na morgę. 2310 3-3

## Próżne beczki,

2 i 3wiadrowe,
przydatne na strych na wodę, do ogrodów na dyszczówkę,
**po 80 cnt. i po 1 zł. 50 ct.**
w handlu

## St. Markiewicza

2415 w Rynku pod l. 42. 2—2

## Dwa piękne wielkie pokoje

z meblami, są zaraz do wynajęcia dla osób wolnych. Ulica Kurkowa Nr. 5 — IIgie piętro, 4. część. 2475 1—1

Handel Porcelany, Szkła i Galanterji

## Kazim. Lewickiego

we Lwowie ul. Trybunalska Nr. 6.
**poszukuje**

## SUBJEKTA.

Początkowi z prowincji będą więcej uwzględnieni. 2476 1—3

**Drugie** przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** zlr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

## Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. pod l. **8 Rynku.** 1909 10—?

## Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

## losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 161.480 tal., których pierwsze ciągnienie już na
**dniu 18. i 19. czerwca r. b.**
się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 6 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 12 po 6.000, 32 po 5.000, 65 po 3.000, 204 po 2.000, 412 po 1.000, 412 po 500 mark. itd. w ogóle 43.800 wygranych, które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct., półlosy po 1 złr. 75 ct., ćwierć losu po 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 2427 2 3

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

## Juljusza Herza,

*Staats-Effecten Handlung in Hamburg.*

L. 694 z 1872. 2463 2-

## Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wynajmuje od 1. lipca 1873 w realności Kortomówka pomieszkania na lato lub na rok cały, dzieląc takowe wedle życzenia i dogodności żądających, o które po oglądnieniu na miejscu zgłosić się można, celem zawarcia układów — do Administracji w gmachu teatralnym.



*Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.*

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

## MEŁANOGENE

Wyborna farba do włosów 1814 45—5

**Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.**

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hotel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, i w handlu galanter. K Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Zdrój szczawowy w Giesshübl

## Königs Otto's Quelle

**w pobliskości Karlsbadu**

**Najczystszy szczaw alkaliczny.**

2131 7—12

To źródło szczawowe jest pomiędzy dotąd znanemi szczawami uznany za najlepszy i najprzyjemniejszy. Pomijając nader ważną siłę skuteczności pod względem medycznym na cierpienia [illegible] pęcherzowy, odszczególnia się teże jako zwykły napój przed wszystkiemi innemi, ponieważ [illegible] trzeźwiająco. Takowy używany bywa we wszystkich znaczniejszych miastach, gdzie niema zdrowej wody do picia, [illegible] [illegible] cenniki itp. udziela **właściciel**

**Henryk Mattoni** w Karlsbadzie (Czechy).

## Magazyn Strojów Damskich

## ZYGMUNTA STEIF

ulica Jagiellońska Nr. 2

poleca 2354 3 -?

**wielki wybór Kostiumów**

gotowych wełnianych, kretonowych,

Bareżowe, Ecri, **Zarzutki,** Mantyle, Kaftaniki

wełniane podług najnowszych żurnalów

**po cenach bardzo przystępnych.**

## PASTA i SIROP z KODEINĄ

**Pa BERTHE w Paryżu.**

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHE, 24, rue des Ecoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

## galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

**Wkładki na książeczki oszczędności**

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

**6 od sta.**

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

## Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

*Godziny czynności biurowych:* 2471 1—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej do 5tej po południu.

## Rzepak belgijski Aval

na zimę dużo wytrwalszy, wcześniejszy do zbioru, i wydatniejszy od zwykłego, równocześnie i w tym samym gruncie siany co zwykły, dwa tygodnie pierwej kwitł i jest o wiele ładniejszy.

Zamówienia wraz z przesyłką należytości licząc na dworcu w Tarnopolu po 15 złr. za 150 funt. i 1 złr. za worek, przyjmuje **Zarząd ekonomiczny w Iławczu** pt. **Iławcze.** Mniejszej przesyłki jak 75 funt. się nie uskutecznia. Przesyłka nastąpi z końcem lipca — w razie klęski gradowej pieniądze zwrócone będą. 2474 1—3

## Ubieganie się o pierwszą nagrodę w r. 1873.

Walter A. Wooda żniwiarki otrzymały przy pierwszych próbach konkurencyjnych tegorocznych
w **Pau** we Francji **pierwszą nagrodę,**
w **Ayr** (w Szkocji) **jedyną nagrodę** (srebrny medal) przeciw żniwiarkom **Samuelsona, Hornsby** itp. itp. 2425 3—5

**Jeneralna Ajencja i Skład**
A. MACKEAN & Co. we Wrocławiu, Wiedniu i **Krakowie.**

## Towarzystwo akcyjne rumuńskich kolei żelaznych.

Według uchwały rady nadzorczej i w myśl naszego obwieszczenia z dnia 20. listopada 1872, wzywamy niniejszem posiadaczy naszych pryorytetów zarodowych (Interimsscheine), do uiszczenia dalszych wpłat na takowe w następujących terminach i kwotach, za przedłożeniem kwitów interymalnych, a mianowicie: 1472 1—?

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 13⅓ % = 20 tal. włącznie z odsetkami | | 22 sr. gr. | razem | 20 tal. | 22 sr. gr. | na dniu | 16. czerwca r. b. |
| 13⅓ % = 20 „ „ „ | | 26 „ „ | „ | 20 „ | 26 „ „ | „ „ | 16. lipca „ |
| 13⅓ % = 20 „ „ „ | 1 tal. | 4 „ „ | „ | 21 „ | 4 „ „ | „ „ | 16. września „ |
| 10 % = 15 „ „ „ | 1 „ | — „ „ | „ | 16 „ | — „ „ | „ „ | 1. listopada „ |
| 10 % = 15 „ „ „ | 1 „ | 3 „ „ | „ | 16 „ | 3 „ „ | „ „ | 1. grudnia „ |

Całkowite wpłaty są dozwolone w powyższych terminach.

**We Lwowie przyjmuje wpłaty Filja c k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.**

**Berlin**, 30. maja 1873.

Przełożony Towarzystwa akcyjnego rumuńskich kolei żelaznych.

# Licytacja koni

w c. k. stadninie państwowej w **Radowcach** na Bukowinie.

## A.

Dnia **28. czerwca 1873** o godzinie 9. przed południem sprzedawane będą najwięcej ofiarującemu za zapłatą w gotowce w c. k. państwowej stadninie w Radowcach, następujące poniżej poszczególnione, zdatne do chowu lub do użytku konie.

| Liczba bieżąca | Pochodzenie po ogierze: Imię | po ogierze: Rasa | po klaczy: Imię | po klaczy: Rasa | Maść |
|---|---|---|---|---|---|
| | **I. 3 letnie klacze.** | | | | |
| 1 | Aghil Aga | pełnej krwi arabskiej | Esdraelon | arabskiej rasy | gniadej |
| 2 | Goldfinger 1 | angielskiej rasy | Siglavi 35 | „ „ | bułanej |
| 3 | Hercules 1 | „ półkrwi | El Bedavi 21 | „ „ | gniadej |
| 4 | Justice to Kisber | „ pełnej krwi | „ „ 5 | „ „ | „ |
| 5 | „ „ „ | „ „ „ | Samhan 13 | „ „ | „ |
| 6 | „ „ „ | „ „ „ | Tadmor | „ „ | siwej |
| 7 | „ „ „ | „ „ „ | Schamar 5 | „ „ | gniadej |
| 8 | Manfred | „ „ „ | El Bedavi 11 | „ „ | „ |
| 9 | „ | „ „ „ | „ „ 25 | „ „ | „ |
| 10 | „ | „ „ „ | Wild Wine | angielskiej „ | „ |
| 11 | „ | „ „ „ | „ | „ „ | „ |
| 12 | Marco Polo | „ „ „ | Djebrin | arabskiej „ | siwej |
| 13 | Majestoso Cora | lipickiej rasy | Favory 2 | lipickiej „ | gniadej |
| 14 | Nord Stern | norfolk. traber | El Bedavi 13 | arabskiej „ | „ |
| 15 | „ „ | „ „ | „ „ 5 | „ „ | bułanej |
| 16 | „ „ | „ „ | Esdraelon | „ „ | gniadej |
| 17 | „ „ | „ „ | „ | „ „ | „ |
| 18 | Prinz Paris | angel. pełnej krwi | Abugress 9 | „ „ | „ |
| 19 | „ „ | „ „ „ | Tadmor | „ „ | siwej |
| 20 | Shark | „ „ „ | Wawerley | angiel. „ | gniadej |
| 21 | „ | „ „ „ | Turchmen 2 | arabskiej „ | „ |
| 22 | „ | „ „ „ | El Bedavi 21 | „ „ | „ |
| 23 | Young England | norfolk. traber | Esdraelon | „ „ | „ |
| | **II. 2 letnie klacze.** | | | | |
| 1 | Bosak | arabskiej półkrwi | Abugress 5 | arabskiej rasy | siwej |
| 2 | Comforter | angel. pełnej krwi | Troubadour | angielskiej „ | bułanej |
| 3 | Nordstern | norfolk. traber | El Bedavi 7 | arabskiej „ | gniadej |
| | **III. 1 latki klacze.** | | | | |
| 1 | Aristokrat | angel. półkrwi | El Bedavi 11 | arabskiej rasy | gniadej |
| 2 | Bosak | arabsk. rasy | Schamar 3 | „ „ | siwej |
| 3 | „ | „ „ | Abugress 5 | „ „ | karej |
| 4 | Breteville | anglo-normań. | Turchmen 5 | „ „ | „ |
| 5 | Comforter | angel. pełnej krwi | Goldfinder 1 | angel. „ | bułanej |
| 6 | Cenerie | anglo-normań. | Furioso | „ „ | karej |
| 7 | Delavilie | „ „ | Aghil Aga | arabskiej „ | gniadej |
| 8 | „ | „ „ | El Bedavi 11 | „ „ | karej |
| 9 | Dahoman 3 | arabsk. rasy | Siglavi Omer | „ „ | gniadej |
| 10 | „ 3 | „ „ | El Bedavi 22 | „ „ | „ |
| 11 | Forcinal | anglo-normań. | Shark | angel. „ | „ |
| 12 | Filon d'Or | „ „ | Abugress 6 | arabskiej „ | karej |
| 13 | Franc Tireur | „ „ | Wild Wine | angel. „ | gniadej |
| 14 | „ „ | „ „ | Revolver | „ „ | „ |
| 15 | „ „ | „ „ | Chief | „ „ | „ |
| 16 | „ „ | „ „ | El Bedavi 21 | arabskiej „ | „ |
| 17 | Fritz | „ „ | „ „ 3 | „ „ | „ |
| 18 | „ | „ „ | Turchmen | „ „ | bułanej |
| 19 | Fortuna | „ „ | Shark | angel. „ | „ |
| 20 | Hafiz | oryginal. arabsk. | Siglavi 34 | arabskiej „ | „ |
| 21 | Nord Stern | norfolk. traber | „ 34 | „ „ | gniadej |
| 22 | „ „ | „ „ | Abugress 10 | „ „ | „ |
| 23 | „ „ | „ „ | Esdraelon | „ „ | „ |
| 24 | „ „ | „ „ | Turchmen | „ „ | „ |
| 25 | „ „ | „ „ | Esdraelon | „ „ | „ |
| 26 | Obojan | oryginalnej arabskiej | Majestoso Erga | lipickiej „ | siwej |
| 27 | Siglavi | „ „ | Messrour 18 | arabskiej „ | „ |
| 28 | Solimann | „ „ | Favory Montedora | lipickiej „ | „ |
| | **IV. Konie do użytku.** | | | | |
| 1 | Esdraelon | oryginal. arabsk. | El Bedavi 13 | arabskiej rasy | gniadej |
| 2 | Troubadour | angel. półkrwi | Goldfinder | angel. „ | „ |
| 3 | Mannfred | „ pełnej krwi | Siglavi 34 | arabskiej „ | „ |
| | **V. 4 letnie wałachy.** | | | | |
| 1 | Aghil Aga 1 | arabsk. pełnej krwi | Meneghie Hedrogg | arabskiej rasy | gniadej |
| 2 | Chief | angel. półkrwi | Dauphin | irlandzkiej „ | karej |
| 3 | Qakball | „ pełnej krwi | Troubadour | angel. „ | gniadej |
| 4 | „ | „ „ „ | Furioso | „ „ | siwej |
| 5 | „ | „ „ „ | Tadmor | arabskiej „ | „ |
| | **VI. 3 letnie wałachy.** | | | | |
| 1 | Chief | angel. półkrwi | Clinker | angel. rasy | gniadej |
| 2 | „ | „ „ | Dauphin | irlandzkiej „ | bułanej |
| 3 | Dahoman 2 | arabsk. rasy | Turchmen 8 | arabskiej „ | gniadej |
| 4 | Marco Polo | angiel. pełnej krwi | Abugress 5 | „ „ | bułanej |
| 5 | Qakball | „ „ „ | El Bedavi 24 | „ „ | gniadej |

## B.

Tego samego dnia po południu nastąpi sprzedaż licytacyjna koni wybrakowanych, a mianowicie:

| | |
|---|---|
| 1 rocznych ogierków | 5 sztuk |
| cyckowych | 3 „ |
| matek | 8 „ |
| 2 letnich klaczek | 1 „ |
| cyckowa klaczka | 1 „ |
| koni do użytku | 18 „ |
| 2 letnie wałachy | 2 „ |
| Razem | 43 sztuk |

2390 3—3

Najbliższa stacja kolei żelaznej jest w **Hadikfalva-Radautz** przy kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, gdzie do dyspozycji potrzebne okazje do dalszej jazdy do Radowiec oczekiwać będą, począwszy od Niedzieli dnia 22. czerwca 1873.

**Z c. k. stadniny państwowej.**

**Radowce**, dnia 20. maja 1873.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.